A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 230. PONIEDZIAŁEK, DNIA 1-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 1) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

APEL DO PRACY I KAPITAŁU

STROŃSKI MÓWI O PAKCIE WSCHODNIM.

Poglądy Polski i Niemiec Na Kwestję Lokarna Wschodniego Są Różne—Oświadcza Wódz Opozycji w Polsce.

Warszawa, 1. października. (Havas.) — Stanisław Stroński, poseł Narodowej Demokracji i wielki zwolennik Lokarna Wschodniego, oświadczył tu wczoraj, że poglądów na kwestję paktu wschodniego Polski i Niemiec nie można uważać za jednakowe.

Niemcy, mówił Stroński, definitywnie projekt Paryża odrzuciły, kiedy Polska, zapoznawszy się z planami, dokonała pewnych zastrzeżeń. Jest to ważna różnica, której nie można lekceważyć — dodał wódz opozycji w Polsce.

Budapeszt, 1. października. (Havas.) — Pisma węgierskie omawiają zapowiedzianą wizytę premjera węgierskiego, Juljusza Goemboesa w Warszawie, jak również stosunku Polski do Lokarna Wschodniego, twierdząc, że te dwie sprawy są dowodami, iż Polska przeszła do obozu państw, które propagują rewizję Traktatu Wersalskiego.

Wizyta premjera węgierskiego w Warszawie zapowiedziana jest na 10 października.

Pisma węgierskie utrzymują, że Polska żądać będzie rewizji Traktatu Wersalskiego z korzyścią dla Niemiec i Węgier na zasadach swego nowego programu zagranicznego, ogłoszonego ostatnio w Genewie przez min. Józefa Becka.

Rzym Zaprzecza Pogłoskom o Sojuszu Włosko-Francuskim.

Przedstawiciel Rządu Oświadcza, Że Plan Taki Nie Jest Zgodny z Programem Reżymu Faszystowskiego.

Rzym, 1. października. (Prasa Stow.) — Przedstawiciel rządu włoskiego zaprzeczył wczoraj kategorycznie pogłoskom, które donoszą o zbliżającem się porozumieniu włosko - francuskiem pod względem politycznym i ekonomicznym. Pogłoski te mówią, że Francja zgodziła się udzielić Włochom pożyczki w sumie jednego biljona lirów ($172,950,000) w zamian za bondy skarbu włoskiego i za unikanie rywalizacji z Francją na morzu Śródziemnem.

— Raporty te — mówił przedstawiciel rządu włoskiego — nietylko, że są nieprawdziwe, lecz jednocześnie nie są logiczne. Są one przeciwne zasadom ekonomicznym reżymu włoskiego, który postanowił nie przyjmować pożyczek, któreby mogły w jakiś sposób podważyć trwałość liry włoskiej."

Przedstawiciel rządu włoskiego zapewnił, że jeżeli rządowi potrzebna będzie pożyczka, to pieniądze znajdą się na rynku wewnętrznym, sądząc po szybko wzrastających oszczędnościach prywatnych w bankach włoskich.

Dalej przedstawiciel rządu oświadczył, że zapowiedziana wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych, Louis Barthou w Rzymie, nie jest w związku z proponowanym rzekomo przez oba rządy sojuszem francusko - włoskim. Min. Barthou ma przyjechać do Rzymu w końcu listopada, ponieważ przygotowania do tej wizyty w Genewie postępują bardzo powoli. W czasie wizyty min. Barthou omawiane mają być różne sprawy, różne punktu sporne, których nie można było omówić na konferencji w Genewie.

POLSKA ZGOTOWAŁA TRIUMFALNY POWRÓT DLA MI. BECKA.

Warszawa, 1. października. (Havas.) — Polski min. spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck, powrócił tu wczoraj z Genewy. Po przybyciu do stolicy, min. Beck złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu, któremu przedłożył szczegółowy raport ze swej działalności w Lidze Narodów.

Powracającego z Genewy ministra ludność różnych miast i osiedli witała entuzjastycznie na dworcach, a w Warszawie wielkie tłumy publiczności wyległy na dworzec, aby pokazać min. Beckowi, iż cała Polska solidaryzuje się zupełnie ze stanowiskiem, jakie min. Beck zajął w Genewie odnośnie mniejszości narodowych.

„TRAKTATY MNIEJSZOŚCIOWE NIE SĄ WIECZNE"—MÓWIĄ W GENEWIE.

Genewa, 1. października. — Raport Szóstej Komisji, stwierdzający, że traktaty mniejszościowe nie mogą być uważane za wieczne i niezmienne, gdyż same przewidują procedurę zmian, przeprowadzanych w nich przez Radę Ligi — będzie zaaprobowany przez 15 Zgromadzenie Ligi bez dyskusji, jak dowiaduje się przedstawiciel Zydowskiej Agencji Telegraficznej.

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ POWÓDZ W POLSCE.

Warszawa, 1. października. (Havas.) — Według wyników oficjalnych obliczeń, szkody, wyrządzone przez powódź w Małopolsce wynosiły 100 miljonów zł. W 1,300 zatopionych wsiach i miasteczkach 220,000 osób poniosło straty materjalne. 175 mostów powódź zniosła całkowicie, a 250 mostów uszkodziła. Długość podmytych i zrujnowanych przez powódź torów okolejowych równała się 3,762 milom.

ZGON KARDYNAŁA MORI.

Watykan, 1. października. (Prasa Stow.) — Kardynał Giuseppe Mori, członek najwyższego Trybunału Stolicy Apostolskiej, zmarł wczoraj wieczorem w miejscowości Loro Piceno, w pobliżu Macerata. W chwili zgonu Dostojnik Kościoła liczył 84 lata. Powodem choroby była wada serca.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W obozach Cywilnego Korpusu Konserwacyjnego dostało do tej pory pracę 850,000 młodych ludzi, weteranów wojny światowej i Indjan kosztem $443,000,000, czyli około $522,50 na głowę. Robert Fechner, dyrektor nadzwyczajnych robót konserwacyjnych, dodał, że dzisiaj rozpocznie się rekrutacja dodatkowych 100,000 ochotników, którzy zapełnią wakanse w obozach rozrzuconych po całym kraju.

* * *

Miljonerzy znajdą się na demokratycznej liście wyborczej w Rhode Island. Stanowa konwencja ma nominować jutro Piotra Goeleta Gerry'ego, jednego z najbogatszych ludzi w kraju, jako kandydata do senatu Stanów Zjedn., a gub. Francis Green, również miljoner, będzie ponownie nominowany na gubernatora. — Jak widać, mijonerów nie trzeba szukać tylko między republikanami.

* * *

Weterani Wojen Cudzoziemskich, którzy wczoraj rozpoczęli swoją konwencję krajową w Louisville, Ky., powiadają, że pół miljona komunistów przygotowuje się do „zagarnięcia w swoje ręce rządu amerykańskiego" i ogłaszają krucjatę przeciw „wywrotowym ruchom". Jednym z celów krucjaty będzie sforsowanie prawa wymagającego zdejmowania odcisków palców wszystkich obcokrajowców i wypędzania ich ze Stanów Zjedn., jeżeli nie przyjmą tutejszego obywatelstwa w siedmiu latach. — Baczność — nieobywatele!

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 1go października: — Błog. Jana z Dukli.

Jutro, wtorek, 2go października: — Aniołów Stróżów.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:47.
Zachód słońca o godz. 5:32.

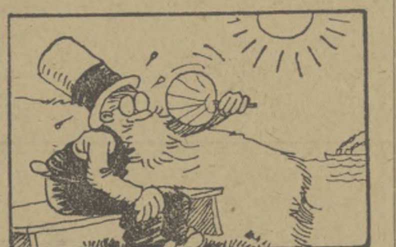

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda i nieco cieplej. Umiarkowany wiatr przeważnie południowy. We wtorek pochmurno i prawdopodobnie deszcz.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11:30 rano 58 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7:10 rano 51 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Kamrat Dillingera w przebraniu włóczęgi?

Portland, Me. — John Hamilton, kompan Dillingera, który stał się „wrogiem publicznym Nr. 1", kiedy jego szef padł od kul policji w Chicago, ma się ukrywać w okolicy Portland. Widziano go podobno w obozie włóczęgów (hoboes) o 15 mil stąd. Kiedy agenci federalni udali się tam, aby go aresztować, już go nie było.

PREZYDENT MÓWI DO NARODU.

Prezydent Roosevelt wygłasza z balkonu w Białym Domu mowę do 500 delegatów na tegorocznej konferencji „Mobilizacji dla Potrzeb Ludzkich." Konferencja zajmuje się potrzebami ludności amerykańskiej, których nie zaspakaja rząd federalny. Prezydent przemawiał do tej konferencji w piątek. Wczoraj wieczór, p. Roosevelt wygłosił z Białego Domu mowę transmitowaną po całym kraju, w której powiedział, że Nowy Ład będzie kroczył naprzód swoim torem i apelował do kapitału i pracy o zawarcie rozejmu i złączenie się z nim w poprowadzeniu kraju do trwałego dobrobytu.

(Klisza Int. News)

Ośmiu Ludzi Oskarżonych o Morderstwo w Strajku Autobusowym.

Prezes Unji Miał Być Instygatorem Zbrodni.

Siedmiu ludzi zamknięto w sobotę wieczór w aresztach powiatowych jako oskarżonych o morderstwo Jamesa Kelly'ego, funkcjonarjusza Chicagoskiej Kompanji Autobusowej, przeciwko której unja szoferów ogłosiła strajk 16. sierpnia. Jako instygatora morderstwa, które było jednym z incydentów w kampanji teroryzmu strajkowego, postawiono w stan oskarżenia Ralfa Stoltzmanna, lat 35, prezesa lokalu 1022 unji Amalgamated, który wydał rozkaz strajkowy.

W oskarżeniu wymienia się siedmiu ludzi już aresztowanych i ósmego, który się kryje przed sprawiedliwością. Akt oskarżenia zwrócono przed prezydentem sądu karnego Sullivanem, który oddał więźniów w ręce szeryfa w kilka godzin po pogrzebie zabitego funkcjonarjusza kompanji autobusowej.

Kelly'ego napadnięto i postrzelono w środę wieczór, kiedy wracał do domu z jednego z garażów kompanji. Ściągnięto go z tramwaju, brutalnie pobito i postrzelono. Przejeżdżający patrol detektywów usłyszał strzały, pospieszył na scenę napaści i schwytał trzech napastników.

Krótko potem, aresztowani złożyli szereg zeznań przyznając się, że ich najmowano do napadów morderczych, płacąc im po $10 od jednej ofiary, i do innych aktów wandalizmu. Całą tę „robotę" miał finansować Stoltzman, który kierował strajkiem.

Stoltzman indagowany.
Stoltzmann indagowany.

Stoltzmanna indagowano wczoraj przez kilka godzin w biurze detektywów. Wraz z innymi aresztowanymi w sobotę, Stoltzmannowi odmówiono prawa kaucji.

Zebrane do tej pory dowody przeciw Stoltzmannowi są zawarte w zeznaniach sześciu ludzi postawionych wraz z nim w stan oskarżenia. Albert Semple i Edward Nacki, istotni zabójcy Kelly'ego, powiedzieli, że najął ich Earl Renner, który ze swej strony oświadczył, że był najęty przez Stoltzmanna. Semple, Nacki i John Bretschneider przyznali się do popełnienia licznych innych aktów wandalizmu i gwałtów mających na celu przechylenie szali zwycięstwa na stronę strajku.

Pierwszy podprokurator stanowy Crowley i por. F. Johnson z biura detektywów zaprzeczyli wczoraj wieczór, jakoby Stoltzmann przyznał się wobec nich do winy.

Sędzia Prystalski wyda decyzję.

Sędzia Jan Prystalski ma dzisiaj wydać w sądzie obwodowym decyzję w dwóch sprawach o zakaz sądowy. Kompanja autobusowa i jej unja kompanijna uzyskały zakazy zabraniające Stoltzmannowi i innym członkom unji strajkującej przeszkadzania w ruchu autobusowym i przed sędzią Prystalskim odbyły się już w zeszłym tygodniu przesłuchy w sprawie cofnięcia tych zakazów. Decyzja ma zapaść dzisiaj.

Maclay Hoyne, b. prokurator stanowy, który reprezentuje Stoltzmanna i jego unję, oświadczył, że postawienie jego klienta w stan oskarżenia nie wstrzyma jego programu prawnego w sądzie cywilnym w sprawie owych zakazów sądowych.

Hoyne prosił również prok. gen. Kernera i dyrektora zażaleń przy stanowym wydziale N. R. A. o pozwolenie na wdrożenie postępowania sądowego przeciw kompanji autobusowej za różne pogwałcenia krajowego aktu odrodzeniowego.

Pięć Osób Rannych w Potrójnej Kolizji Samochodów.

Szalony pościg policji za trzema młodzieniaszkami w samochodzie zakończył się katastrofalną kolizją trzech samochodów, w której pięć osób odniosło rany. Rannymi policjantami są: sierżant Gapiński, lat 42, zam. pnr. 1032 N. Mayfield ave, kierownik oddziału; detektyw Frank Sheehan, lat 27, zam. pnr. 2017 N. Lamon ave. i detektyw Charles Tuziński, lat 30, zam. pnr. 2921 W. 24 ul. Rannych policjantów odstawiono natychmiast do szpitala Garfield Park.

W samochodzie ściganym przez policję znajdowali się: Morrie Jacobs, lat 22, zam. pnr. 3223 Grenshaw ul., Morris Kessler, lat 22, który powiedział, iż mieszka przy zbiegu ulic 14ej i Blue Island ave. i Bernard Waldman, lat 20, zam. pnr. 1131 Turner ave. Jacobs, który kierował samochodem i Kessler zostali ranni i znajdują się w szpitalu Bridewell, zaś Bernarda Waldmana zabrano na stację policyjną w celu przeprowadzenia śledztwa. Waldman powiedział policji, iż Jacobs, jak również Kessler nie wiedzieli, iż są ścigani przez policję i, że tylko zażywali szybkiej przejażdżki.

Pędzący przed siebie trzej młodzi mężczyźni, wpadli na samochód Wm. T. Bishopa, lat 28, zam. pnr. 537 N. Clark ul. Samochód Bishopa został odrzucony w bok, wprost pod koła zbliżającego się samochodu policyjnego, który będąc w wielkim pędzie, nie mógł się zatrzymać, aby nie uniknąć kolizji.

Trzej młodzi mężczyźni uciekali w samochodzie Clarence'a Newby, zam. pnr. 1739 Mohawk ul. Newby powiedział policji, że samochodu pożyczył Jacobsowi, lecz policja stwierdziwszy, iż na samochodzie Newby znajduje się kradziona licencja ze stanu Michigan, właściciela samochodu zatrzymała dla dalszego śledztwa.

PREZYDENT PROPONUJE "POKÓJ NA PRÓBĘ".

Zwoła Konferencję w Sprawie Płac i Warunków Pracy.

Washington, 1. października. — Prezydent Roosevelt wezwał wczoraj przemysł i pracę do zawarcia rozejmu i złączenia się z nim w poprowadzeniu kraju do trwałego dobrobytu.

W przemówieniu, transmitowanem po całym kraju. Prezydent zaproponował miesiąc konferencyj pomiędzy nim samym, pracodawcami i robotnikami w celu ustanowienia próbnych okresów pokoju w różnych gałęziach przemysłu.

Prezydent oświadczył, że taka umowa pokojowa postawiłaby ludzi do pracy i sprowadziłaby ożywienie w fabrykach, przyczem żadna ze stron nie wyrzekłaby się żadnego z narzędzi wojny przemysłowej.

„Nowy ład zostanie."

Wraz z tą propozycją przyszła wyraźna i stanowcza zapowiedź, że Nowy Ład pozostanie na stałe.

N.R.A. będzie trwałą instytucją — Prezydent powiedział — a formułuje się już nowe ustawodawstwo, które określi jej przyszłą formę i poprawi błędy i braki.

Prezydent ostro zganił krytyków swojej polityki, z których wielu opisał jako „przestraszonych śmiałością i spłoszonych potrzebą robienia decyzyj."

Odpowiadając na zarzuty, że Nowy Ład ignoruje konstytucję, Prezydent powiedział:

„Nie straszą nas konstytucyjni prawnicy lub polityczni redaktorzy."

Prezydent potępił również oświadczenie krytyków, że Ameryka, „podobnie jak kraje europejskie", musi zawsze mieć wielkie rzesze bezrobotnych."

Plany konferencji.

Prezydent wyraził przeświadczenie, że zrobiony już do tej pory postęp otwiera drogę do następnego kroku w jego programie odrodzeniowym.

Krokiem tym będzie rozejm, mający na widoku chwilowe zakończenie strajków, pomiędzy wielkiemi grupami pracodawców i wielkiemi grupami robotników. Prezydent spodziewa się sformułować rozejm w ciągu miesiąca.

Planuje on wezwać czołowych przedstawicieli obydwu stron i uzyskać od nich przyrzeczenie, że będą usilowali dojść do porozumienia w kwestjach płac, godzin i warunków pracy. Skoro tylko takie ugody będą zrobione, późniejsze przystosowania będą ułożone pokojowo, przez pośrednictwo prywatne lub rządowe.

Deklaracja, że Nowy Ład będzie kroczył swoim torem, była odpowiedzią Prezydenta na apele wielu liderów przemysłu, handlu i finansów o zaniechanie radykalnych pomysłów Nowego Ładu i danie stanowczego zapewnienia, że kraj doczeka się stabilizacji ekonomicznej. Prezydent przypisał te apele „nielicznej grupie uprzywilejowanych" i oświadczył:

„Nie jestem za powrotem do tej definicji wolności, pod którą przez wiele lat wolny lub zaprzęgano w służbę nielicznych uprzywilejowanych. Przenoszę sam i jestem pewny, że i wy wszyscy przenosicie tę szerszą definicję wolności, pod którą posuwamy się ku większej wolności, większego zabezpieczenia dla przeciętnego człowieka, niż je kiedykolwiek przedtem znał w historji amerykańskiej."

Trzech Psychjatrów Zbada Stan Umysłowy Hauptmanna.

Władze Biorą Na Spytki „Tajemniczą Blondynę."

New York, 1. paźdz. — Bruno R. Hauptmann, w którego posiadaniu znaleziono sporą część pieniędzy z okupu Lindbergh'a, będzie dzisiaj egzaminowany przez trzech psychjatrów. W międzyczasie, władze stanów New York i New Jersey oraz agenci federalni usiłują wydobyć z „tajemniczej blondyny" nazwiska podejrzanych wspólników w głośnej sprawie porwania i zamordowania dziecka Lindberghów.

Dowody, że conajmniej trzy osoby wzięły udział w porwaniu, miano wydobyć wczoraj z ust pewnej dziewczyny, o której prok. Foley się wyraził, że „poza Hauptmannem jest ona najważniejszą figurą w sprawie lindberghowskiej".

Inne dowody, wskazujące na wspólników, ujawniono w memorandum departamentu sprawiedliwości, które pokazało, że tylko $19,705 z $50,000 okupu Lindbergha odzyskano do tej pory.

Od czasu aresztowania Hauptmanna, przed trzynastu dniami, w bankach newyorskich zdeponowano pięć banknotów pochodzących z okupu.

Pułk. Charles A. Lindbergh miał tentatywnie poznac Hauptmana jako „człowieka zamaskowanego chustką", który wartował obok samochodu przy cmentarzu w Bronx w noc zapłacenia $50,000 okupu.

POLSKA PRAGNIE ŻYĆ W ZGODZIE ZE WSZYSTKIMI.

Warszawa, 1. października. (Havas.) — Pismo prorządowe „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z Krakowa zamieścił wczoraj artykuł, w którym oświadcza, że Polska nigdy nie sprzeciwiała się przyjęciu Rosji do Ligi Narodów i podkreśla z naciskiem, że Polska pragnie wprowadzić w całości w życie zasady sojuszu polsko-francuskiego, paktu polsko-rumuńskiego i, że rząd polski pragnie utrzymać ze wszystkimi sąsiadami jak najlepsze stosunki przyjaźni.

Pierwszy Koncert Wszechsłowiański w Chicago.

W Koncercie Udział Wezmą Polacy, Czesi, Słowacy, Serbowie i Inni.

Koncert Odbędzie Się w Niedzielę, 9-go Grudnia w Civic Opera House w Chicago.

Wypadki i duma narodowa zmusza nas do zebrania się i porozumienia w imię dobra wszystkich Słowian w Ameryce. Odczuwamy, że z odzyskaniem bytu niepodległościowego przez Słowian, skończył się okres różniczkowania, a siłą rzeczy nasuwa się okres wspólnej pracy narodów słowiańskich w ogólności, a wychodźtwa tych narodów w szczególności.

Miljony Słowian żyje w Ameryce, jako tutejsi obywatele, to też słusznym i sprawiedliwym byłoby objawem, gdyby wszyscy dowiedzieli się, czem są i jaką siłę moralną przedstawiają w Ameryce.

Nie chcemy wyodrębniać się od reszty obywateli tutejszych, gdyż czyny obywateli-Słowian mówią same za siebie. Pragniemy wspólnie naradzić się w celu zlikwidowania naszych poprzednich zabiegów, które niedoszły do skutku, z przyczyn których nie warto tu wspominać. Chcemy ustalić nowe programy i wytyczyć nowe drogi w celu wzajemnego udoskonalenia się kulturalnego i społecznego, by nie być zasiłkiem rasy nordyckiej a nawet i semickiej.

Pieśniarze rozumieją doskonale, iż każda dobra sprawa ma trudne początki i licznych przeciwników. Doświadczenie więc uczy, że porozumienie i zbratanie narodów słowiańskich w Ameryce, możliwe jest wyłącznie przez Pieśń Wszechsłowiańską.

W tym celu na początku roku bieżącego zorganizował się Komitet z łona chórów słowiańskich w Chicago, a mianowicie: polskich, czeskich, słowackich, horwackich, serbskich, rusińskich, rosyjskich i bułgarskich. Wybrano zarząd, stworzono stałą organizację z delegacji poszczególnych chórów słowiańskich, ustalono stosowny podatek oraz postanowiono urządzić Pierwszy Koncert Wszechsłowiański w możliwie najkrótszym czasie.

Sporo czasu zabrało tak zw. „przełamanie lodów", audjencje, zaproszenia, korespondencje, posiedzenia itd., a przytem trzeba wiedzieć o tem, że nikt tego szlachetnego przedsięwzięcia nie finansuje, śpiewacy sami ze swych skromnych zasobów pokrywają koszta. Pomimo wszystko praca w Komitecie Chórów Wszechsłowiańskich potoczyła się pomyślnym trybem. Wybrano chóry, które wezmą udział w Koncercie Wszechsłowiańskim, co zabrało najwięcej czasu i trudności oraz ustalono datę koncertu na niedzielę, 9go grudnia, br. Zagodzono na koncert również salę operową Civic Opera House, przy Madison i North Wacker Drive.

Polacy jako jedna z najliczniejszych grup słowiańskich, otrzymali pierwsze miejsce i mają prawo aż do czterech numerów w programie, gdzie inne narodowości mają prawo w programie, zaledwie do jednego numeru. Trzeba również zaznaczyć, iż Polacy mają dwie osoby w głównym komitecie wykonawczym, a wszyscy inni tylko po jednej.

W Koncercie Wszechsłowiańskim biorą udział Chóry z obydwu Okręgów Związku Śpiewaków Polskich, tj. Okręg 1-szy z siedzibą na północno-zachodniej stronie i Okręg, 2-gi na południowej stronie Chicago.

Pierwszy Koncert Wszechsłowiański będzie niejako wykazaniem sił artystycznych i moralnych, jakie dany naród w swym organiźmie posiadł, jak również zapowiedź, że posiada je na przyszłość. To też kto przystępuje do próby sił swoich, musi być pewny, że je posiada, nadto powinien mieć ambicję posiadania sił najlepszych. Lecz ażeby posiąść najlepsze siły, trzeba odpowiednio się wyszkolić. A więc z Koncertem Wszechsłowiańskim złączone są ćwiczenia, prace, wysiłki, ofiarność itd.

Tu nie o sam koncert chodzi. Tu idzie o próby sił naszych, wyrastających na obcej glebie, zdala od kraju ojczystego w odmiennej, często nie sprzyjającej atmosferze.

W innych warunkach i okolicznościach na Koncert Wszechsłowiański możnaby pójść, nacieszyć się pieśnią słowiańską, osądzić poszczególne chóry — i odejść z większem lub mniejszem zadowoleniem. Ale dzisiaj, kiedy wychodźtwo polskie w Ameryce stoi wobec groźnego być albo nie być, Koncertu Wszechsłowiańskiego, nie można traktować wyłącznie z punktu artystyczenego Tu sama sztuka dla sztuki nie wystarczy, bo tu łączy się ściśle sztuka ze sprawą narodową.

Z osiągnięciem sukcesu moralnego i materjalnego — my Polacy chcemy stworzyć i podtrzymać jasne ognisko myśli do dalszych szczytnych czynów dla dobra całej Słowiańszczyzny w Ameryce.

Za komitet reklamy i prasy Okrźgu 1-go Zw. Śpiew. Pol.

Józef Trzciński.

Tak zawsze w polityce. —

Dyrektor wydziału ministerjalnego w jednem z europejskich państw:

— Muszę państwu z bólem donieść, że z powodów oszczędnościowych wydział ten będzie zniesiony, ale postarałem się o to, ażeby was wszystkich umieścić w innym wydziale i podnieść wam jednocześnie pensje.

THE TUTTS — By Crawford Young

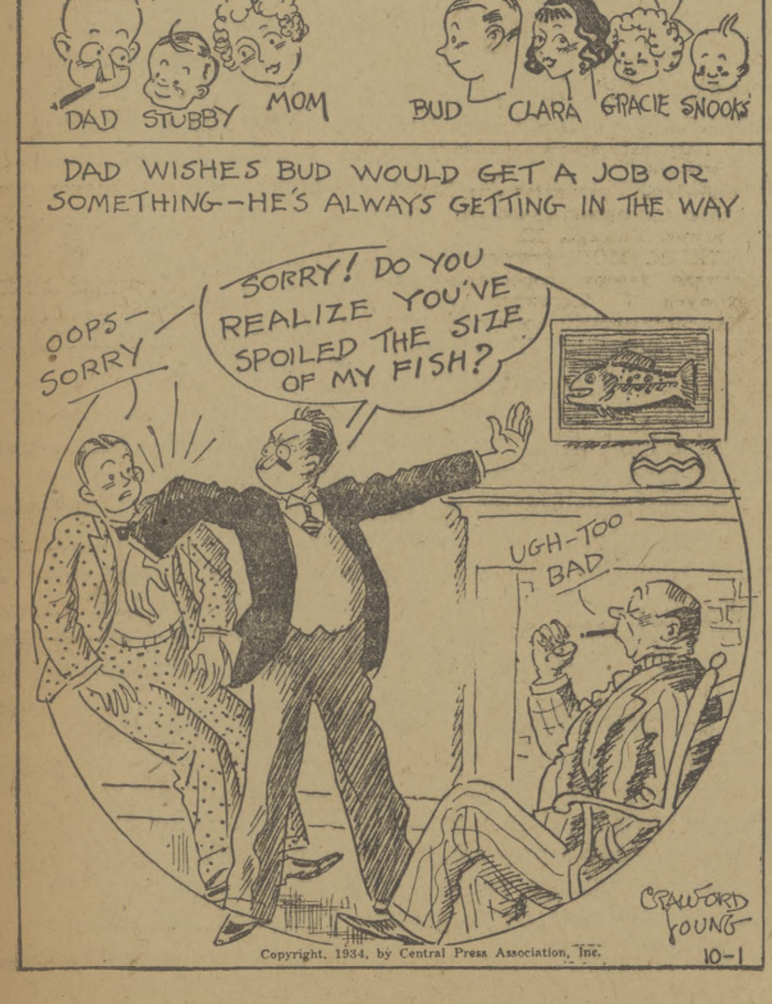

OFIARY NA POWODZIAN

złożone w polskim Konsulacie Generalnym, 1500 N. Deaborn Parkway, Chicago, Illinois.

1. Centrala Polaków w Minnesocie (wpłaca p. J. Lemke), sekr. .... $ 15.00
2. Tow. św. Heleny, Związku Polek (wpłaca p. J. Sokołowska) 10.00
3. Gr. 64 Matki Boskiej N. Pomocy (wpłaca p. J. Sokołowska) 5.00
4. Komisja Nr. 5 (wpłaca p. J. Sokołowska) 5.00
5. Wpłaca p. Jan Wątor po $1.00: J. A. Wątor, S. Mrozek, S. Uscienski, J. Krześ, po 50c: A. Aszklor, J. Zembal 5.00
6. P. W. Wójcik 1.00
7. T-wo Jana III Sobieskieo, gr. 219 Unji Pol. w Ameryce 2.00
8. Amalgamated Clothing Workers — Polski Lokal Nr. 38, wpłacił p. Stanisław Perchorowicz, prezes 50.00
9. Komitet Dobrowolnej Pomocy dla Powodzian: S. Adamkiewicz, prezes; W. H. Sajewski, wiceprezes i skarbnik; F. G. Kozakiewicz, sekretarz; S. A. Sandberg, przewodniczący reklamy 330.95
10. Chór Filaretów: W. Morawski, $2; Wiktorja Pilichowska $1; Edward Zydanowicz $1; Rogacka 75c; po 50c: M. Krukar, Adamowicz, Zwierzyńska, Stanisław H. Jaruszak, S. Boniakowska p. Rose Gendrysko, Rose Zurowski, Emma Senn, Diana Miller, Antonina Skierkowska, M. Orłowski, Ewa Kuzerka, Helena Prazak, Mildred Jandik, p. Karmińska 11.50
11. Klub Kęczan, wpłaca p. Remjan 25.00
    Członkowie wpłacili: po $1: Bolesław Antonik, Aniela Antonik, Władysław Halatek, Józef Zajączek, Władysław Smolarczyk .. 5.00
12. Klub Bielan, wpłaca p. J. Remjan 10.00
13. Klub Stobiannia, wpłaca p. J. Remjan 25.00
14. Z bankietu na cześć pani Drewko, odbytego w dniu 2.-IX, 1934 w sali Oaza, wpłaca p. S. Piotrowicz 28.00
    P. Bukaniec, pp. Wenc, pp. Dzik, pp. Filarski, pp. Starsiak, pp. Kozłowscy, p. Wiatr, pp. Badzioch z córkami, p. Starsiak z córką, pp. Kukiełka, p. Pawlik, p. Golonka, pp. Fela, p. Majka, pp. Dziedzina, p. Opławska, p. Longosz, p. Kolczak, p. Banek, p. Szumilas, p. Hohorowska, p. Malinam, p. Dziurdzik, pp. Dziewulscy, pp. Kiełbasińscy, pp. Madejczykowie, pp. Kliczkowscy, p. Nowak, p. Urban, pp. Kiełbasa, pp. Peter, pp. Kowalik, pp. Grzomeka, pp. Walendewicz, p. Strach, p. Maj, pp. J. Remjan, pp. Maleccy, pp. Czajkowscy, pp. Głowa, pp. Baraoas, pp. Wesołowscy, pp. Kowalczykowie, pp. Antos, pp. Zdonek, pp. Latka, p. Sobota, p. Sobota, p. Chłopowiec, p. Kutermaka, p. Ritter, pp. Przybyła, p. Kania, p. Czyż.
15. Lista p. Szczepana Kolanowskiego 138.50
    Klub Parafji Dębno $25; Tow. Synowie p. Polski, pod Opieką Matki Boskiej Leżańskiej, Gr. 191 Unji Pol. w par. św. Heleny, $17; Tow. Strzelców Legjonu Pułaskiego Nr. 89, East Chicago, Indiana, $15; Polish Regular Democratic Organization $10; Tow. Bratniej Pomocy św. Jerzego, Nr. 167, Z. P. R. K. w par. św. Wojciecha B. i M. $10; Pp. K. P. Gogola $5; po $5: Tow. św. Józefa Nr. 912 Z. P. R. K. wpłata p. Bolek; Tow. Polek p. o. Św. Elżbiety, Nr. 606 P. R. C. U.; Tow. św. Agnieszki, Nr. 669 Z. P. R. K. w Am., par. św. Jadwigi, Tow. Ułanów Polskich Tadeusza Kościuszki, Nr. 496 Z. P. R. K., par. św. Salomei, Kensington, Ill., Dobrowolna składka od niewiast zgromadzenia św. Franciszka z par. Pięciu Braci Pol. i Męcz. z Brighton Park, $5.50; p. Stanisław Boyda $5; p. Andrzej Wanek $5; po $2: p. Jakób Budz, p. Marja Gutkiewicz, p. Wincenty Wienski, Wojciech i Katarzyna Szot, Wincenty Linkiewicz; po $1: Vincent Dul, Józef Czech, Michał Horowicz, Józef Jarka, Stanisław Jarosz, Stanisław Paruszkiewicz, Rozalja Pazdzior, Zofja Porzezinska, Józef Szydełko, Stanisław Tarnowski, Stanisław Wróbel.
16. Dziennik Chicagoski 378.90
17. Lista p. Reginy Cyrek 8.00
    P. Podgórny $2; po $1: Jan Latas, F. Lekan, Marja Dobosz, R. Cyrek, J. Strzałkowski 50c; K. Matyga 30c; F. Barnas 25c; S. Karwowski 25c; N. Wojtasik 25c; N. N. 15c; J. Buczyński 10c; M. Skutnik 10c; E. Theobold 10c.
18. Ks. J. Grudziński, proboszcz parafji św. Józefa w Kansas City, Kans., od parafjan 340.65
    Ks. J. Grudziński, proboszcz $25; Bractwo św. Stanisława Kostki, $25; Kółko Dramatyczne $15; Bractwo Niewiast Różańcowych $10; Riverview State Bank $10; po $5: Bractwo Najśw. Rodziny, Dobrowolski Franciszek, Rising Funeral Home, Butler and Sons, Kancelarzysta Gabryel, Napiecek Marcin, Bukaty Edward, Placówka Hallerczyków No. 144; po $3: Hauser Franciszek, Antoni Bukaty, Jan Lawrukiewicz, Waliczek Jan $2.50; po $2: Jan Łukomski, Józef Donahue, Stanisława Fimowicz, Tomasz Korona, Michał Sadecki, Konstanty Cichacki, Dr. Ławicki, Franciszek De Coursey, Skradski and Con., Jan Sadecki, Hodges Studio, Lotko Jakób, Nasalik Stanisław; po $1.50: Waliczek Tomasz; $1.25 Marja Euluszewicz. Po $1 ofiarowali: Józef Wieliczka, Jan Jadach, Franciszek Pietrzyk, Antoni Laskowski, Wiktor Gółkowski, Franciszek Paczkowski, Benedykt Manciuk, Jan Bąska, Jan Komorniczak, Wincenty Czuczejko, Wojciech Fornal, Stanisław Stalec, Franciszek Kustra, Władysław Chmielowiec, Michał Pokrywa, Franciszek Paduch, Leon Kasiło, Stanisław Sadecki, Jan Ronowicz, Piotr Geniuk, Marja Paczkowska, Godel Augustyn, Franciszek Piekarski, Wincenty Palukiewicz, Franciszek Piszcik, Anna Sancewicz, Marta Manikowska, Franciszek Garstecki, sr, Feliks Wasiukiewicz, Jan Serafin, Józef Brniak, Edward Szrejter, Jan Książek, Jan Paradowski, Tomasz Wronek, Dr. G. Richard, Jan Sadowski, Stanisław Nowicki, Doroszewicz Kazimierz, Eads Brothers, Grzebieniak Władysław, Solecki Wacław, Józef Biołołus, Aleksander Babicki Fejt, Stanisław Serafin, Walenty Janeczko, Piotr Mekisz, Karol Wojciszko, Jan Rawski, Edward Wąsik, Mateusz Stępnowski, Walenty Wiciński, Jakób Maślak, Jan Markiewicz, Martin Shoe Store, Józef Buncic, Maciej Wenski, Józef Wąsik, Stefan Mikiński, Henryk Zabornik, Józef Książek, Michał Zasadny, Gabrjel Pagacz, Jan Madej, Józef Cywiński, Władysław Switała, Trzciński Jan, Piotr Osinski, Antoni Bielecki, Antoni Wypychowski, Franciszek Stala, Gabrjel Cygiel, Józef Michalski sr., Jan Kołakowski, Juljan Gotner, Helena Słupska, Władysław Tyrkowski, Frnaciszek Stryk, Konstanty Fisher, Antoni Switała, N. N., Hodges, Hartwig Shoe Store, Stanisław Leżański, Stanisław Zioło, Aleksander, Zieliński, Kilby Paper Store, Jakszewicz Michał, Aleksander Szmygier, Edward Coleman, Władysław Bylica, Mikołaj Janczyszyn, Jan Lotko, Felix Studio, Ks. F. Zekas, Stępnowska Marja, Michał Bartolac, Aleksander Brzozowski, N. Nichepar, Franciszek Filimoncik, Raf. Rakowski, Hilary Cierniukiewicz, Stanisław Gronek, Franciszek Rutkowski, Franciszek Rutkowski, Franciszek Ferlas, Edward Manciuk, Kazimierz Laskowski, Aleksander Manciuk, Stanisław Krzywopost, Antoni Hupka, Michał Kolęda, Walenty Kotopka, Jan Szrejter, Zofja Trzhinowicz, Rev. Lotolzki, Bronisław Kościuszko, Feliks Kostucik, Stanisław Gronek, Władysław Tracz, Michał Kukliński, Władysław Ambros, Piotr Marciński, Stanisław Szczubiałka, Antoni Bortko, Leokadja Barczyńska, Fidelity State Bank, Dr. Growney; po 75c: Karchub Daniel i Daniel Bukaty. Po 50c ofiarowali: Antoni Uniak, Aleksander Taszewski, Władysław Oszmian, Stanisław Skwarło, Józef Sitek, Edward Kamiński, Franciszek Grabski, Władysław Koska, Piotr Bortko, Jan Krzyżek, Józef Paluch, Bronisław Michalski, Józef Cygan, Bąska Walenty, Jan Bąska, Franciszek Ślęzak, Hen. Dbelic, Magdalena Pokrywka, Jan Korona, Jan Duma, Michalski Józef, Alfons Fisher, Józef Andrykiewicz, Józef Wieński, Michał Pankiewicz, Walenty Łagowski, Wojciech Różnowski, Tomasz Bukaty, Józef Andrykiewicz, Józef Wieński, Michał Pankiewicz, Walenty Łagowski, Wojciech Różnowski, Tomasz Bukaty, Józef Bukowac, Jan Zól, Ignacy Zybko, Piotr Bielski, Stanisław Paczkowski, Jan Golubski, Franciszek Czuczejko, Michał Dziedzic, Józef Michałowski, Antoni Kasko, Marja Bukata, Wincenty Tomczyk, Józef Chrzanowski, Leon Bukaty, Edward Golubski, Jan Swiętoń, Józef Jata, Antoni Różnowski, Michał Szewc, Antoni Serafin, Anna Sosna, Dominik Sosiński, Józef Michalski, Bolesław Gółkowski, Władysław Ignasik, Maciej Weński, Michał Modrzejewski, Leon Wąsik, Michał Kościelny, Tomasz Łukomski, Piotr Kijowski, Stanisław Odrowski, Antoni Mierzwa, Józef Manciuk, Stanisław Smagier, Edward Frynik, Franciszek Kamiński, Antoni Bortkowski, Antoni Kukliński, Władysław Miernik, Wiktor Kanczewski, Józef Strok, Władysław Snopkowski, Adam Zasłonka, Jan Grzesik, Jan Myszka, Juljan Lęnec, Stanisław Domagalski, Bolesław Kozikowski, Jan Wittek, Mikołaj Bortnik, Michał Pycior, Franciszek Hulnik, Konstanty Szymanowicz, Jakób Andalukiewicz, Jan Henschel, Jan Doroszewicz, Herman Stater, Horożko Stanisław, Leon Gronkowski, Aleksander Wasiukiewicz, Stanisław Biołołus, Antoni Golubski, Augustyn, Lubiecki, Aleksander Krywina, Jan Sokół, Stanisław Jurek, Stanisław Zabielski, Aleksander Wróblewski, Michał Huber, Franciszek Michalski, Karol Klopac, Cecylja Silk, Augustyn Kordasz, Aleksander Zabielski, Michał Skobla, Super Wasik, Aleksander Kasiło; po 30c ofiarowali: Józef Samek, A. McFarland; po 25c ofiarowali: Niemek Wojciech, Władysław Pagacz, Mikołaj Głęboki, Stanisław Zasłonka, Antoni Rychlec, Franciszek Serwon, Michał Malko, Aleksandra Bielska, Wacław Kiec, Jan Skibiński, Edward Majewski, Marja Kamińska, Stanisław Jada, Salesh, Kajetan Oszmian, Jan Kloc, Ignacy Belaus, Wojciech Habigier, Jan Tuwlaski, Władysłwa Chrzanowski, Michał Paczuk, Wargen Michał K. Burderowicz, Franciszek Nagorny, Franciszek Adamek, Jan Lebiecki, Piotr Farbinowicz, A. Aks, Piotr Super, Adam Mirosław, Bronisław Strumiło, N. Pachomek; po 10c ofiarowali: Renkowski Michał, Wacik Rajmund, Bronisław Łukaszewicz.

razem $1,394.50

Razem ofiarowano w Konsulacie na Powodzian .... $6,671.53 oraz $200.00 w Bondach Rządowych Polskich.

Dziękując Rodakom za powyższe ofiary, Konsulat Gen. zawiadamia, że zebrane składki wysyła bezpłatnie (telegraficznie) na Powodzian do Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie.

Konsulat Generalny R. P.

Kochane dzieci.

— Skąd masz tyle czekolady, Jasiu

— Znalazłem 5 złotych i kupiłem sobie.

— A gdzie znalazłeś pieniądze?

— W tatusia spodniach.

Przychylna krytyka.

Autor: — Więc pan powiada redaktorze, że w mojej sztuce najlepsze jest zakończenie?

Krytyk: — Tak. Sztuka kończy się o jedenastej i wszyscy mogą wrócić do domu tramwajem.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Jak Spędza Swe Wakacje Ojciec Św.

Castel Gandolfo, w sierpniu.

Dni czasu wypoczynkowego Papieża mało różnią się od dni pracy w Watykanie. Ojciec św. wstaje jak zwykle, o godzinie 5:15 rano. Dwie godziny przepędza na modlitwie i rozmyślaniu oraz odmawianiu brewjarza. Mszę św. odprawia o godzinie 7:30. Po lekkim posiłku udziela posłuchań prywatnych, pierwszą osobą przyjmowaną jest kardynał sekretarz stanu Pacelli. Posłuchania prywatne kończą się zwykle o godzinie 12:30, poczem Ojciec św. udaje się ze swego prywatnego gabinetu do sal, aby udzielić posłuchań publicznych, które odbywają się codziennie; trzy razy tygodniowo udziela Ojciec św. posłuchań grupom młodych małżeństw. Posłuchania publiczne kończą się około godziny 2:30, poczem Ojciec św. spożywa posiłek, potem słucha wiadomości, odczytywanych mu z gazet przez towarzyszącego mu prałata, lub też sam czyta gazety.

Po krótkim spoczynku udaje się Ojciec św. na przejażdżkę po ogrodach. Towarzyszą Papieżowi jeden z dyżurnych prałatów i lokaj. Również zażywa Ojciec św. pieszych spacerów, aby przyjrzeć się pracom. Tak np. 16go sierpnia zwiedził mleczarnię i obory, obejrzał szczegółowo pomieszczenia dla krów, skład paszy, pochwaliwszy panujący tam porządek i czystość. Ogrody są tak rozległe, że Ojciec św. powracać może rozmaitemi drogami. Po powrocie z przejażdżki pozostaje Ojcu św. wieczór całkowicie wolny, który zużywa na czytanie, studja i modlitwy. Te wolne wieczory w Castel Gandolfo są jedyną różnicą w trybie życia Papieża w porównaniu z Watykanem.

W parę dni po przybyciu do swej letniej rezydencji polecił Ojciec św. rozdać ofiarowane przez siebie 10 tysięcy lirów. Podesta natychmiast sporządził spis najbiedniejszych rodzin, którym rozdał wsparcie, oznajmiając przytem, kto jest Ofiarodawcą. Pewnego dnia zdarzył się następujący wypadek: rybacy na jeziorze Albano, położonem w pobliżu rezyrencji papieskiej, złowili rybę rzadkiej wagi i wielkości. Postanowili ofiarować ją Ojcu św. prosząc podestę o odesłanie ryby Papieżowi. Wzruszony tą synowską hojnością. Ojciec św. polecił rybakom wyrazić swe podziękowanie.

W starej willi Barberini są pokoje dla mistrza dworu (Maestro di Camera) oraz dla prałatów, towarzyszących Papieżowi. Są również pokoje dla Kardynała Stanu jeżeli musi on przebywać w rezydencji papieskiej. W rezydencji tej znajdują się zarządy radjostacji i obserwatorjum. Prace przy naprawie, które początkowo były powstrzymywane z racji przyjazdu Ojca św., zostały na osobiste jego życzenie podjęte ponieważ nie chciał, aby 50 ludzi zostało pozbawionych pracy.

BRULJON HISTORYCZNYCH ODPOWIEDZI KRÓLA ALBERTA NA ULTIMATUM NIEMIECKIE.

Bruksela. — Hr. Carton de Wiart złożył na ręce belgijskiego ministra spraw zagranicznych, Jaspara, bruljon odpowiedzi belgijskiej na ultimatum Wilhelma II., skierowane do króla Alberta I. Jest to jeden z najcenniejszych dokumentów z czasów ubiegłej wojny. Ocalał on tylko przypadkiem od zniszczenia przez pociski niemieckie.

Historja jego jest niezmiernia ciekawa. Gdy bowiem 2-go sierpnia Belgja otrzymała ultimatum niemieckie, uformowany został przez gabinet ministrów specjalny komitet, który miał za zadanie zredagowanie odpowiedzi negatywnej na to ultimatum i przedłożyć je królowi do podpisu. Redakcji słynnej odpowiedzi Wilhelmowi, która wówczas poruszyła cały świat, dokonał hrabia Carton de Wiart, ówczesny minister sprawiedliwości, oraz ministrowie stanu: Paul Hymans i Van den Heuvel. Bruljon zredagował hr. Carton de Wiart. Potem poczyniono w nim poprawki w toku dyskusji na ten temat.

Bruljon był w posiadaniu autora, który następnie, wyjeżdżając z misją belgijską do Ameryki, złożył go na przechowanie u swego przyjaciela Van den Bussche, sędziego trybunału w Antwerpji. Gdy Niemcy zaatakowali Antwerpję, bruljon ten został zakopany w ziemi. Podczas bombardowania twierdzy, jeden z pocisków uderzył tuż około tego miejsca. Historyczny dokument tylko cudem ocalał.

Obecnie został on odnaleziony i minister spraw zagranicznych Jaspar, otrzymawszy go od hr. Carton de Wiarta, złożył go w archiwum królewskim.

Oszczędny mąż.

Malcom MacGregor ożenił się.

Następnego dnia po ślubie małżonkowie przechodzili koło cukierni. Malcom wszedł do środka, kupił tabliczkę czekolady, ułamał mały kawałek i dał żonie, drugi kawałek zjadł sam, a resztę schował do kieszeni, mówiąc:

— A to będzie dla dzieci!

Słuszna uwaga.

— Cicho bębnie. — woła matka bijąc w złości dziecko.

— Jak możesz wymagać, żeby bęben był cicho, jak w niego bijesz — mówi ojciec.

Jedyne miejsce.

Figelson spaceruje alejami cmentarza i czyta napisy na pomnikach:

„Dobrej żonie... niepocieszony mąż."

„Najlepszej małżonce..."

„Wiernej towarzyszce życia."

— Ech! — wzdycha Figelson. — Już teraz wiem, gdzie można znaleźć dobrą żonę. Tylko na cmentarzu.

Dorobkiewicz.

— Panie Goldhaber, pański kot, zdaje się, wcale myszy nie łapie?

— Stać go na to. Mój kot tenie potrzebuje

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Powała zemstą dyszał. Grzańską i Paciorkowskiego wygnał, Czarny Kąt prawem kaduka zagarnął i szukał pana Onufrego i córki. Pomagał mu Bajbuza, ale wszelki ślad po nich zaginął. Zresztą, niewiadomo kto, wieść rozpuścił, że się przebrali do Jass, i dalej, w ziemie tureckie. Któżby się spodziewał znaleźć ich w głuchym jarze pod Kamieńcem? któżby ich w onem pustkowiu odkrył? Czasami przygodnie chłop jakiś tam zaszedł i pustelników imieniem Bożem pozdrowił; czasami niewidziana przesunęła się postać mnicha wczesnym bardzo rankiem, gdy wszyscy jeszcze spali — zostawiła grosz jakiś na progu pustelniczej chaty, owoców kosz, libo błękitną wiązankę niezapominajek. Ano — dobrzy ludzie są jeszcze — nie gardzono więc skromnymi darami.

Obcy przybysz nic o mieszkańcach tej zapadłej chaty nie wiedział. O pochodzeniu pana Kaszy mogła jeno mówić szlachecka kapota jego, Ewka wzięła na się strój wiejski i w gospodarskiej pracy pomagała miłemu, układając niewielkie polanka drewek, które rąbał, bieląc ściany zreperowanej chałupy, strojąc ją w zieleń i kwiaty, hodując kury i inne ptactwo domowe, którego zatrzęsienie było. A jakaś radość, gdy podczas pierwszego zimowego wieczora, w zbudowanym przez pana Onufrego kominie, czerwone zapłonęło ognisko; gdy w wieczór wigilijny przełamali chleb anielski, gdy folgę marzeniom a snom dali, gdy kolendową zaśpiewali pieśń — zdawało się, iż nigdy smutek dusz ich nie dotknął, tyle pocałuków było, radości i wesela. A gdy drzewa w srebrne śrony się ubrały i powyginały się w arkady przedziwne a łuki, libo ,jako obeliski na stokach gór stanęły — błądzili wtedy niby w zamczysku zaczarowanem, przytuleni do siebie, oddani sobie, pełni upojeń i rojeń miłosnych, które ten żywot marny w czar zamieniły i rozkosz.

Nie byli jednak opuszczeni przez ludzi — ktoś pamiętał o nich. Latem, zaledwie ze snu przetarli powieki, a za próg wyszli, znajdowali przed drzwiami wiązankę kwiatów; jesienią kosz owoców, przed dniem wigilijnym żywych ryb sztuk kilka i opłatek z dominikańskiego klasztoru. Ten opłatek zdradził dobrodzieja. Wiedzieli, że Władysław do zakonu ojców Dominikanów wstąpił.

Aż oto wiosna nadeszła, hojną ręką hojne rozsypując dary. Wróble świergotały, zadzwonił srebrny śmiech Ewki; pan Onufry w uniesieniu szczęścia tulił a pieścił skarb swój jedyny.

Słońce zachodziło — siedzieli na progu chaty. Ewka przygarnęła się do piersi męża. W powietrzu ozwała się gędźba jakaś.

— Słyszysz, jak grają dzwony kamienieckie?

— Onufry! — szepnęła Ewka.

Spojrzał na nią.

Zapłoniła się, a objąwszy rękami szyję męża, zaczęła go całować mocno.

— Nastaw uszko — odezwała się po chwili.

Pan Onufry zaśmiał się.

— A wżdy możesz w głos mówić. Któż tu posłyszy, choćbyś największe arkana do powiedzenia miała?

— Nie — nie... Nastaw uszko!...

I coś mu szeptać zaczęła.

Pan Onufry w ramiona ją chwycił.

— A niechże syn będzie, niech będzie syn! — zawołał.

— Jakie mu damy imię?

— Brata twojego, Ewciu!...

Po chwili zawołał, wstając.

— Bądź błogosławiona chwilo, którąś mi zwiastowała nowinę tak pomyślną. Przesilić się musi gniew rodziców twoich przed życiem tem nowem. Wżdy na niem łaska Boża spocząć musi. Syn to będzie twój, krew Powałów w swych żyłach mający.

Za dniami mijały dni, miesiące za miesiącami. Pan Onufry na krok jeden nie odstępował żony; grosz, jaki miał u Ojców Dominikanów wziął od nich, dziewkę wiejską do posług wynajął i wyrostka, by drwa rąbał i jagody zbierał, a sam jako piastunka czuwał przy skarbie swoim.

W połowie lata ktoś przysłał siostrę zakonną dla czuwania przy chorej, zjawiła się i babka wiejska, dużą praktykę mająca.

Nocy pewnej pierwszy bolesny krzyk dał się słyszeć...

Pan Onufry u łoża klęczał.

Nie wiadomo kto cierpiał więcej: ona czy on? A męka była długa, z trudem przychodził na świat ziemi dziedzic nowy.

Wreszcie przyszedł...

Ostatnie krople zimnego potu spłynęły po czole Ewki... Uśmiechnęła się, słysząc krzyk dziecka i dała słaby znak ręką, by pan Onufry zbliżył się.

— Syn? — spytała.

— Syn! — odpowiedział.

— Nasz syn!... — szepnęła.

Przygarnęła męża do piersi i ucałowała go mocno, mocno...

A szczery opłatek był z niej, taka krucha, taka blada, taka zmęczona.

Z trwogą patrzył na nią pan Onufry, o zdrowie jej pytał siostrę zakonną i babkę-znachorkę, ale te ukoiły niepokój jego, choć na dzień drugi zła febra przyszła i Ewka bredzić zaczęła.

(Dokończenie nastąpi).

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa ze Śmietaną.
Flaczki z Ryżem.
Brukselska Kapusta.
Legumina z Ryżu.
Herbata.

Zupa Grzybowa ze Śmietaną.

Ćwierć funta dużych suszonych grzybów (lepiej starszych grubszych) wymyć w kilku wodach, nalać świeżą i wymoczyć przez całą noc. Nazajutrz włożyć je do garnka kamiennego, przekładać talarkami krajanej cebuli, nalać wodę, w której mokły, zlewając ostrożnie, ażeby piasek został na dnie i gotować przykryte szczelnie. Osobno ugotować smak z wyciągiem włoszczyźnianym, przecedzić. Osobno zaś mieć kaszę perłową uprażoną, rozbić ją ze śmietaną, rozprowadzić zupą, i grzyby pokrajać, zagotować i wydać. Zupę tę można także robić ze świeżych grzybów.

Flaczki z Ryżem.

Półtora funta oczyszczonych flaczków zalać soloną wodą i gotować dziesięć minut, licząc od czasu zagotowania, poczem wodę zlać, nalać świeżą, posolić i gotować przez piętnaście minut. Flaczki wyjąć a do pozostałego w rondelku smaku wsypać małą filiżankę wymytego ryżu i gotować, aż zmięknie. Usmażyć w tłuszczu dwie pokrajane cebule aż do zrumienienia, włożyć do nich flaczki, zalać wrzącą wodą i gotować chwilę, potem dodać łyżeczkę proszku „curry powder", dobrze wymieczać, flaki wyłożyć na półmisek i obłożyć ugotowanym ryżem.

Legumina z Ryżu.

Ryżu ćwierć funta sparzyć ukropem, poczem go ugotować w mleku z masłem i cukrem. Gdy przestygnie zupełnie, włożyć w niego ćwierć funta rodzynków, trochę cynamonu, trzy żółtka, zmieszać razem, ubić pianę i wszystko ostrożnie zmieszane włożyć do podsmarowanego rondla.

ZABAWA NA POWODZIAN.

Jak już donosiliśmy poprzednio, Tow. Przedświt, gr. 556, Związku Polek w Ameryce zajęła się urządzeniem zabawy z której cały dochód przeznaczony zostanie na powodzian w Polsce. Myśl ta rzucona na ostatniem posiedzeniu Tow. Przedświt przez panią Prokesz została jednogłośnie przyjętą i panie stanowiące komitet z panią Jakubowską na czele zabrały się natychmiast do pracy. Na cel ten uzyskano już zupełnie bezinteresownie salę Chóru Filaretów, mieszczącą się p. nr. 1234 Milwaukee ave., za co chórowi należy się prawdziwe uznanie i podziękowanie. Pozatem panie zdobyły już kilka drogocennych premij. O ile nam wiadomo to panie z Przedświtu przygotują również dużo premij ręcznie robionych. Po zabawie będzie podana herbatka i kawa. Cały dochód z zabawy będzie przeznaczony na powodzian w Polsce.

Komitet zabawy z drem Felicją Cienciarą, prezeską, na czele apeluje do wszystkich rodaków i rodaczek, aby raczyli wziąć jak najliczniejszy udział w tej zabawie. Cel godny poparcia, niechaj zatem nikogo nie zabraknie na zabawie tej mającej się odbyć w niedzielę dnia 21go października o 3ciej godzinie po południu, w sali Filaretów.

"ROLA KOBIETY W POLITYCE".

Na następnem posiedzeniu Tow. Przedświt, gr. 556 Związku Polek, mającem się odbyć dnia 8go października zostanie wygłoszony interesujący odczyt przez panią Paulinę Stelnicką pod tytułem „Rola Kobiety w Polityce". Zatem wszystkie panie interesujące się sprawami kobiecemi, a głównie ich rolą w polityce są uprzejmie proszone o jaknajliczniejszy współudział.

Eukaliptus jest to olbrzymie drzewo australskie z rodziny mirtowatych, rozdręb.

30 Lecie Tow. Św. Anny Podniosłą Uroczystością.

PANNA NAPIERALSKA Toastmistrzynią.

Tow. św. Anny, grupa 57ma, Związku Polek w Ameryce założona w roku 1904 na zew Ks. proboszcza Kazimierza Sztuczkę, C. S. C. obchodziło wczoraj 30 lecie swego istnienia w pięknie udekorowanej kafeterji św. Trójcy, przy Division i Cleaver ulicach. Doborowa orkiestra odegrała najpierw hymny narodowe: polski i amerykański. Następnie pani Jadwiga Bagińska przywitała serdecznymi słowy licznie zebranych gości powołując Ks. proboszcza Sztuczkę do odmówienia modlitwy. Po smacznie przyrządzonej kolacji przystąpiono natychmiast do starannie przez komitet opracowanego programu. W skład komitetu wchodziły następujące panie: K. Bagińska, przewodnicząca, M. Szramkowska, Fr. Chudzińska, J. Oszuścik, K. Nowotna i M. Jakubek.

Pani Bagińska po otwarciu obchodu jubileuszowego powołała na toastmistrzynię uroczystości pannę Emilję Napieralską, jeneralną prezeskę Zw. Polek, w Am., a na sekretarkę panią A. Słomińską. W mowie swej panna Napieralska składa jubilatkom najszczersze życzenia i pozdrowienia w imieniu głównego zarządu dziękując prezesce towarzystwa za wytrwanie na swem stanowisku i wzorowe prowadzenie wszystkich członkiń, które dzielną swą pracą stały na straży nietylko spraw kościelnych lecz także narodowych i społecznych.

Historję towarzystwa gruntownie opracowaną przedłożyła pani A. Słomińska, sekr. prot. podkreślając intensywność pracy jego położonej dla parafji św. Trójcy i dla Związku Polek. W dowód uznania panna Napieralska wręcza sekretarce piękny bukiet kwiatów, a ks. proboszczowi składa serdeczne podziękowanie za przyczynienie się do zorganizowania tej czynnej grupy. Pan Rozczynialski w mowie swej podkreśla zasługi towarzystwa życząc mu jaknajlepszego zdrowia, powodzenia i szczęśliwego doczekania się złotego jubileuszu.

Na następną mówczynię powołana została zacna prezeska na stan Illinois, pani Anna Klarkowska, która oprócz złożenia towarzystwu najszczerszych życzeń dalszego pomyślnego rozwoju podnosiła zasługi jego zachęcała jubilatko do zdobywania coraz to nowszych zastępów przez zasilanie szeregów Zw. Polek młodemi latoroślami i jeszcze intensywniejszego poświęcenia się dla organizacji Zw. Polek. „Budujmy Z. P. mówi dalej pani Klarkowska, i zdobywajmy więcej kwiatków do naszej organizacji, aby tak jak my pracowały dla dobra naszej organizacji i dla naszego dobrobytu." Na zakończenie swego pięknego z duszy płynącego przemówienia pani Klarkowska składa jubilatkom życzenia wszelkiej pomyślności i błogsławieństwa Bożego w pracy podjętej dla dobra społeczeństwa pod przewodnictwem Ks. proboszcza Sztuczki, C. S. C. i zarządu swego.

Mowa Ks. Sztuczki.

Powszechnie szanowany ks. proboszcz par. św. Trójcy złożył jubilatkom też jaknajszczersze życzenia pomyślnego rozwoju w dalszej ich pracy ciesząc się niezmiernie, że towarzystwo zorganizowane za jego inicjatywą jest podporą społeczeństwa, kościoła i tak wielkiej organizacji jaką jest Zw. Polek. Ono w spólnie z proboszczem budowało rozmaite gmachy, składało hojne datki na rozmaite cele więc nie mogło się też gorzej spisać i w Z. P. — Kończąc swe dłuższe i pełne zachęty przemówienie wielebny mówca wznosi okrzyk na cześć jubilatek życząc im doczekania się złotego jubileuszu.

Dalsze życzenia składały panie: Wesołowska, prez. Komisji No. 1-y, pani A. Mussor i Petlak, dyrektorki Z. P. pani Teresa Białoruska, kasjerka tow., oraz przedstawione zostały reprezentantki innych towarzystw jak pani Wolska, Jadwiga Skrzydlewska, Lisowska, Szramkowska i wiele innych.

Na zakończenie tej podniosłej uroczystości p. Anna Schweda, prezeska Tow. św. Anny złożyła wszystkim jaknajserdeczniejsze podziękowanie za okazaną towarzystwu życzliwość, słowa uznania i zachęty wręczając pannie Napieralskiej duży bukiet pięknych róż, a Ks. probszczowi skromny upominek. Anegdotka pani Schwedy i świetny humor panny Napieralskiej wpłynęły dodatnio na wszystkich uczestników bankietu wczorajszego.

Serdeczny apel do członkiń w sprawie werbowania jaknajwięcej członkiń do Z. P. wygłoszony przez pannę Napieralskę był zakończeniem całej tej uroczystości jubileuszowej.

Na program złożyły się piękne numery wykonane przez następujące panny: Loretę Nowakowską występującą z deklamacją, Jadwigę Bagińską uprzyjemniającą wieczór pięknym śpiewem i Rozynek grającą na koncertynie.

Po bankiecie nastąpiła wesoła zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry gdzie młodzież bawiła się do późnej nocy.

952

SKROMNA, ZGRABNA SUKIENKA

Ellen Worth Modełko 952.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Pałac Sztuki otwarty w Meksyku.

Meksyk-miasto. — Prezydent Abelardo Rodriguez dokonał w sobotę ceremonji oficjalnego otwarcia Narodowego Pałacu Sztuk Pięknych, którego budowa trwała, z przerwami, 28 lat. Koszt budowy wynosił $10,-000,000.

San Carlo Rozpoczyna Sezon Operowy.

DIMITRI ONOFREI.

Sławna San Carlo kompanja operowa pod dyrekcją Fortune Gallo stała się źródłem wielkiego zaintersowania wśród miłośników melodyjnych tonów. W poniedziałek, dnia 1go października rozpoczynają się występy sławnych śpiewaków operowych w audytorjum teatrze jak Charlotte Simons, znanej ze swych poprzednich występów na wschodzie i w Europie, Charlotte Bruno, drugiej gwiazdy operowej, Mostyn Thomas, barytona Droda Aves, mezzosopranistki i Edwarda Molitore, doskonałego tenora operowego poraz perwszy występującego z San Carlo kompanją operową.

Powrót oblubieńców byłego sezonu jak Banca Saroya, Aroldo Lindi, Dimitri Onofrei, Ina Bourskaya, Stefan Kozakowicz, Mario Valle, i Leon Tothier przepowiada chicagoskim miłośnikom pięknej muzyki prawdziwą niespodziankę. Carlo Peroni będzie dyrygował orkiestrą.

W poniedziałek, dnia 1-go października, wystawiona będzie — Aida; we wtorek — Faust; w środę — La Boheme; w czwartek — Carmen; w piątek — Lohengrin; w sobotę po południu — Madame Butterfly; w sobotę wieczór — Il Trovatore; w niedzielę wieczór — Samson i Delilah.

Bilety po znacznie zniżonej cenie można nabyć na miejscu.

Violette Schultz— H. Dietz.

Jutro, dnia 2go października, o godzinie 8mej rano, w kościele św. Trójcy, połączeni zostaną węzłem małżeńskim panna Violette Schultz, córka pp. Franciszka i Anny Wolnik, z panem Harvey Dietz.

Drużbować młodej parze będą: panna Stanisława Tarasiuk z p. Władysławem Wojciechowskim.

Gody weselne odbędą się w ścisłym gronie familijnem.

Oblubienica ubrana będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Princess Astrid" i welon oryginalnie upięty w stylu „Madonna".

Druchna ubraną będzie w krepową suknię koloru kanarkowego przybraną taftą w stylu „Annette".

Stroje wykonane w „Alliance Bridal Shoppe", p. nr. 1257 North Ashland ave.

CONTRACT BRIDGE

WRITTEN FOR CENTRAL PRESS

By E. V. SHEPARD

Famous Bridge Teacher

HOW CAN SOUTH GO GAME?

SOUTH IS THE declarer. The contract is 3-No Trumps. The opening lead is the 8 of spades. How can game be won against any subsequent defense by East and West?

North: ♠ A 6 / ♥ J 9 5 3 / ♦ J 9 4 / ♣ Q 8 5 2

West: ♠ K J 10 8 7 / ♥ Q 8 2 / ♦ Q 5 / ♣ 10 7 3

East: ♠ 9 4 2 / ♥ 10 7 4 / ♦ K 6 3 / ♣ K J 9 6

South: ♠ Q 5 3 / ♥ A K 6 / ♦ A 10 8 7 2 / ♣ A 4

Win the first trick with the Q of spades. Dummys Ace will win a second spade trick. Two spade tricks, 2 heart tricks and 1 club trick are only 5. Four added tricks are required to fulfill the contract. The one possible way to win those 4 tricks appears to lie in diamonds. Provided West has either the K or Q of diamonds, but not both, also provided West's single honor is once guarded, so that he cannot afford to pass his first chance to win a diamond trick, the other high diamond honor can be picked up, giving game. If East holds both missing honors game also can be won, by giving East a single diamond trick, then coming through his other honor and picking it up. I could see no other certain way of making game.

Lead a low diamond. Unless West wins with his Q the Ace can pick him up. He saw that it would be unsafe to pass the trick, and won with his Q. Then West led his 7 of spades. Dummy won with the Ace. The J of diamonds was led through East's K. He refused to cover. It gave me a bad moment, until I saw West drop the 5, and knew that East's K would drop the next round. The next diamond lead picked up East's K. West let go his lowest club. The sixth and seventh tricks were run off in diamonds. West let go 2 more clubs. Dummy discarded a club and a heart. East echoed in clubs.

At the eighth trick I led the Ace of hearts. All followed suit. I led the Ace of clubs. As expected, West showed out, by discarding the 10 of spades, to prevent my picking up his Q of hearts, if he let go a card of that suit.

At the tenth trick I led my last spade, giving West the tenth and eleventh tricks. Dummy let go its last 2 clubs. East followed suit on the first spade trick, then let go the J of clubs on the second. I discarded my last club. Then West had to lead from his Q-8 of hearts, up to dummy J-9 and my A-6 of hearts, for the twelth and thirteenth tricks. He led the 8. I put up dummy's J. It won. My Ace of hearts won the last trick, giving us 4-odd. We lost only a single diamond trick and 2 spade tricks.

W SPRAWIE GRY W BRIDGE'A.

Wszystkie panie i panienki interesujące się grą w bridge'a proszone są o zgłoszenie się osobiste lub piśmienne do administracji Dziennika Chicagoskiego załączając kopertę zaadresowaną do siebie ze znaczkiem pocztowym po automatyczny licznik do bridge'a zwany „automatic scorer for contract bridge".

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

Scraps of Wool Make Charming Afghan

PATTERN 5214

W modełku 5214 znajdziecie wszelkie instrukcje do zrobienia kołdry, jak na ilustracji, także ilustrację kwadratów i wszelkich ściegów, ilość potrzebnej materji jakoteż sugestje kolorów. Cena modełka tylko 10c.

Nie Nadużywajmy Soli w Kuchni.

Lubujemy się w potrawach ostrych i korzennych, chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę z ich zgubnych skutków dla organizmu.

Jedną z przypraw, których nadużywamy jest sól, sól przed miot pierwszej potrzeby. Sól ma ogromne zastosowanie w gospodarstwie domowem, w medycynie, przemyśle i w rolnictwie. Dominującą rolę odgrywa w kuchni, stosowana przy przy rządzaniu prawie wszystkich potraw i przy ich konserwowaniu.

Nie możemy jadać bez soli, to rzecz oczywista, ale nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy mieli zjadać jej tak dużo i nie starać się zmniejszać jej ilości w sposób racjonalny. Zbyt duża ilość soli wpływa ujemnie na gatunek krwi, na komórki organiczne i ogólną przemianę materji.

Normalnie spożywa się dziennie około jedną trzecią uncji soli.

Ta ilość jest bezwarunkowo za duża. Wpływa ujemnie na system nerwowy, pobudza pragnienie i wywiera niepożądane zmiany w organiźmie. Potrzeby fizjologiczne naszego organizmu zaspakajają w zupełności pół uncji soli mineralnych, które powinniśmy wchłaniać razem z zawierającemi je jarzynami. Ta ilość jest nieszkodliwa dla organizmu a różnorodność soli ma własności pobudzające, zbawienne i oczyszczające.

Ażeby ograniczyć spożycie soli należy przedewszystkiem nie wygotowywać jarzyn ,gdyż to zuboża je o wielką ilość posiadanych soli mineralnych, które się rozpuszczają w wodzie. Najlepsze jest gotowanie na parze albo duszenie. Przypomnieć przytem należy, że słona woda przestaje się gotować przy podniesieniu temperatury co wywiera fatalny i niszczycielski wpływ na wszelkie witaminy.

Do przyrządzenia jarzyn trzeba jednak dodawać soli ale w minimalnej ilości i dopiero pod koniec gotowania. Bo solenie wody przed zagotowaniem wywiera ten skutek, że kartofle, fasola, groch, soczewica itp. kurczą się i wysychają, stają się twarde i włókniste. Stają się ciężkostrawne wobec czego sok żołądkowy z trudem daje sobie z niemi radę.

Ale jeżeli gotuje się te jarzyny w zwykłej wodzie i soli się je dopiero pod koniec gotowania, nabierają soczystości, skórka na nich jaśnieje, miąższ nabiera soczystości i pulchności. Stają się bardzo smaczne, kruche, miękkie i przez to doskonale podatne do wchłaniania przez soki trawienne. Zaznaczyć przy tem należy, że gotowanie w słonej wodzie zmniejsza wagę, przeciwnie zaś, gotowane w słodkiej zwiększa ją.

WYSTAWA MÓD W AKADEMJI.

Uczennice czwartego kursu Akademji Najświętszej Rodziny z Nazaretu urządzają wystawę mód połączoną z zabawą kostkowo - karcianą, dnia 10go października o godzinie 7:30 po południu, w audytorjum wyższej szkoły żeńskiej mieszczącej się p. nr .1444 W. Division ul. Dochód cały przeznaczony zostanie na potrzeby uczelni wyżej wspomnianej. Cel godny poparcia. Bilety po bardzo przystępnej cenie są do nabycia w zakładzie naukowym.

Zabawa ta zapowiada się bardzo pomyślnie, na którą przeznaczone zostały piękne premje rozgrywkowe i pięć tak zwanych „door prizes". Komitet czyni należyte przygotowania i zabiegi, aby uczynić ją bardzo pomyślną i pięknie urozmaiconą. Wszyscy przyjaciele, sympatycy i znajomi przychylni uczelni tej załsugującej z wszechmiar na poparcie proszeni są o jaknajliczniejsze poparcie zabawy urządzonej wysiłkami dorastających polskich dziewoji.

W SPRAWIE ŚLUBU P-Y BIESCHKE.

Z powodu 40to godzinnego nabożeństwa odbywającego się w kościele św. Filomeny, ślub panny Adeliny Bieschke odbędzie się w środę o godzinie 9tej rano a nie we wtorek jak było poprzednio podane do wiadomości.

Pragniemy zarazem dodać, że na zabawie przedślubnej byli też M. Ficht i C. Ficht.

Z BRUNONOWA.

Michał Sobyro, 4932 South Karlov ave., prezes Polskiego Klubu Demokratycznego im. Tadeusza Kościuszki poddał się operacji na ślepą kiszkę i leży w szpitalu św. Krzyża na południowej stronie miasta. Pacjent czuje się dobrze po operacji.

*

Polsko - Amerykański Klub Demokratyczny im. T. Kościuszki w 13ej wardzie odbędzie ważne posiedzenie w najbliższy czwartek, dnia 4go października, w sali zwykłych posiedzeń, przy Karlov i 48ej ulicy. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy proszeni.

Samobójca napisał sobie akt zejścia.

San Francisco, Cal — Po napisaniu swójego własnego aktu zejścia, dr. F. C. Moore, lat 47, zastrzelił się w pokoju hotelowym.

Sterylizacja jest to wyjaławianie bakterji z napojów lub narzędzi chirurgicznych.

Kara za katowanie dziecka.

Coldwater. Mich. — Mary Miller, lat 69 i jej 39-letni syn, weteran wojny światowej, zostali skazani każde na od 6 miesięcy do 4 lat pobytu w domu poprawy za okrutne obchodzenie się z 11-letnią wnuczką i córką. Obydwoje trzymali dziecko przez dziesięć dni pod łóżkiem, kiedy okazała się zbyt powolną w łuszczeniu kukurydzy.

AA 2040

BARDZO MODNY KOSTJUM NA JESIEŃ.

Anne Adams Modełko 2040.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 54 calowej materji.

Zorganizowana Praca Żąda Zmian w NRA.

Domaga się podwyżki płac i więcej zatrudnienia.

San Francisco, Cal., 1. października. — Amerykańska Federacja Pracy, przez swój komitet wykonawczy, zażądała wczoraj „poważniejszego przystosowania" w krajowej organizacji ekonomicznej i zwiększonego tempa w interesach, któreby „zużytkowało w całej pełni nasze przemysły".

W swojem sprawozdaniu dla dorocznej konwencji federacji, rada wykonawcza również naglıła o dalsze zmiany w kodeksach N. R. A. w celu zwiększenia zatrudnienia i podniesienia płac.

Proponuje się szeroki program ustawodawczy, obejmujący 30-godzinny tydzień pracy, prawa o najniższych płacach, zabezpieczenie na starość i ratyfikację poprawki konstytucyjnej o pracy dzieci.

Rada powiedziała, że zorganizowana praca musi być „zawsze przeciwna" inflacji pieniądza jako metodzie naprawy gospodarczej kraju i patrzyła na rosnący dług publiczny „z alarmem i złemi przeczuciami".

LINJOWIEC NA MIELIŹNIE; 65 OSÓB URATOWANYCH.

New Bedford, Mass., 1. października. — Z parowca przybrzeżnego „New Bedford", który uderzył w jakąś obstrukcję na morzu i osiadł na mieliźnie o pół mili od wysepki Uncatena, zabrano na brzeg 65 pasażerów. Kapitan i załoga pozostali na okręcie, uważa się jednak za rzecz wątpliwą, czy można będzie zepchnąć dość spory statek na wodę.

Pożar, jaki wybuchł na okręcie „Konigstein" u wybrzeży Nowej Szkocji, został wczoraj wieczór ugaszony bez poważniejszych szkód.

Fatalne zderzenie.

York, Pa. — Pęknięta szyna spowodowała zderzenie się trzech pociągów blisko York. Maszynista jednego pociągu zginął, a dwaj inni kolejarze odnieśli ciężkie obrażenia fizyczne.

Wet za Wet.

Abbe Beauvais, kaznodzieja Ludwika XV, był nieustraszonym mówcą. Miał odwagę dostojnym osobistościom, zgromadzonym w kaplicy zamkowej na nabożeństwie, wytknąć w kazaniu wszystkie błędy i wady i powiedzieć prawdę w oczy. Pewnego razu przy takiej sposobności wystąpił ostro przeciwko pewnemu dygnitarzowi, który, pomimo swych włosów i sędziwego wieku, hołduje sprośnym zabawom i nie umie poskromić swego spóźnionego ognia wewnętrznego.

Po kazaniu spotyka Ludwik XV swego marszałka, księcia Richelieu, starego rozpustnika i odzywa się do niego z ironicznym uśmiechem:

— Ale ci drogi Richelieu nasypał Abbe kamieni do ogródka.

— Rzeczywiście, sir — odpowiedział marszałek. — I to tak silnie, że dużo z nich powpadało i do królewskiego, sąsiedniego parku w Wersalu!

NIEOPŁACONE WSPANIAŁOŚCI.

Abbe Terrai, minister Ludwika XVI, musiał dokonywać istnych cudów, aby w jakim takim stanie utrzymać budżet państwa, którego przeważnie obciążały w nieprawdopodobny sposób wspaniałe przyjęcia i zabawy dworskie. Przemyśliwał więc nad tem, jakby zapobiec złemu.

Postanowił, że na jednem z przyjęć w zamku wersalskim pomówi o tem z królem. Gdy tak przed decydującą rozmową zagłębiony w myślach przechadzał się w oświetleniu jak fantastyczny obraz z bajki, zagadnął go znienacka król:

— No, Abbe, co myślisz o tych wspaniałościach?

— Sir, poprostu nieopłacone!! — dał odpowiedź zdumionemu monarsze.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Echa Pozjazdowe.

Stanowisko delegacji Polonji amerykańskiej na zjeździe w Warszawie nie przestaje interesować prasę naszą, co zresztą jest zrozumiałe, bo jeśliby tem się nie interesowała, to możnaby ją zapytać, czem się ma interesować? Ale to interesowanie się, szczególnie krytyczne, zaczyna odbiegać daleko od rzetelności i prostej uczciwości. Jedni na złość chwalą delegację a drudzy także na złość ją ganią. A tymczasem sprawa jest zbyt poważna, aby się do niej w ten sposób ustosunkowywać.

Stanowisko delegacji było logicznem następstwem działań organizatorów zjazdu i ustosunkowaniem się organizacyj naszych do zwoływanego zjazdu.

Jakie było ustosunkowanie się organizacyj naszych do zjazdu w okresie jego zwoływania — niechaj powiedzą same organizacje. Niech sekretarze tych organizacyj przejrzą swoją korespondencję w tej sprawie, niech następnie objaśnią, w jaki sposób organizacja wybierała delegata i jakie instrukcje mu dawała. Wyjaśnienie tych spraw w organizacjach przyczyniłoby się walnie do zrozumienia stanowiska delegacji.

Mamy powody twierdzić, że w pierwszym okresie zwoływania zjazdu apel spotykał się z głuchą obojętnością. Czy ta obojętność zmieniła się na entuzjazm dla zjazdu — śmiemy wątpić. Ale nie wątpiliśmy nigdy w entuzjazm delegatów udania się do Polski w odwiedziny!

Trzeba było widzieć tych ludzi naprawdę głęboko wzruszonych widokiem ziemi ojców i dziadów, trzeba było słyszeć głos, przechodzący w tłumione łkania... nie z radości przybycia na zjazd, który miał powołać do życia Związek Swiatowy, ale z radości przybycia do Polski.

Te momenty powinno się rozróżniać, bo tylko wtedy można będzie zrozumieć stanowisko delegacji.

Czy organizatorzy zjazdu wiedzieli o tem — trudno jest stwierdzić. Odnosiło się wrażenie, jakby nie wiedzieli, lub nie chcieli wiedzieć. Sądzili, że wszystko jest zrobione, a tymczasem okazało się, że nic nie było zrobione.

Powiadają teraz niektórzy, że delegaci przecie wiedzieli, poco jadą.

Wiedzieli i nie wiedzieli.

Zdecydowanej odpowiedzi na to pytanie udzielić mogą same organizacje, które miały swoich przedstawicieli na zjeździe.

Zresztą nie należy się gorszyć stanowiskiem delegacji. Nie popełniła ona niczego takiego, czego organizacja nie mogłaby naprawić. Jeśli organizacje chcą należeć do nawopowstałego Związku, mogą to uczynić w każdej chwili. Mogą powziąć odpowiednią uchwałę, wysłać do Warszawy odpowiednie pismo wraz z czekiem i cała sprawa będzie zamknięta.

Stanowisko delegacji amerykańskiej było wynikiem przykrego nieporozumienia i z tego powodu należy traktować je ostrożnie, żeby przypadkiem nieporozumień nie pogłębiać. Działać należy wręcz przeciwnie, mianowicie starać się usunąć nieporozumienia, w czem stosować trzeba dużo wyrozumiałości a przedewszystkiem powściągliwości. Nieumiarkowanie z jednej lub drugiej strony pogłębić może rozdźwięk i w ostatecznym wyniku zemści się na nas wszystkich. Niechaj się przejmą tem przedewszystkiem ci, którzy stanowisko delegatów wykorzystują dla własnych celów.

MĘDREK.

Mędrek dmie przed swym uczniem, przed równym się chlubi,
Lecz zarówno współmędrka, jak ucznia, nie lubi.
Współmędrka, żeby jego bogactw nie obliczył,
Ucznia, aby ich nie skradł, lub nie odziedziczył.

Lud Polski a Paderewski.

Na łamach ostatniego numeru „Piasta” pojawił się artykuł, który świadczy, iż hojny dar na rzecz ofiar ostatniej powodzi, złożony przez Paderewskiego na ręce redakcji „Kurjera Warszawskiego”, spotkał się z uczuciem szczerej wdzięczności i uznania wśród ludu, potęgując głęboko zakorzeniony na wsi polskiej kult dla jego osoby.

— „I nie to, że suma ofiarowana tak znaczna, że jest ona największą ze wszystkich, złożonych przez poszczególne osoby dla ulżenia strasznej doli ofiar powodzi — czytamy w „Piaście” — sprawi, iż wieść o darze Paderewskiego pójdzie po rozległych niwach Polski, zniszczonych powodzią od wsi do wsi, od człowieka do człowieka, że odezwie się ona serdecznem echem wśród całego ludu polskiego.

Ale sam fakt, że ten wielki Polak, któremu tyle zawdzięcza ojczyzna nasza — z którego nazwiskiem jest na zawsze związane odzyskanie naszej niepodległości, ten wielki mocarz sztuki, który sławą swego imienia opromienił imię Polski na całym świecie, który w czasach niewoli był jej naturalnym ambasadorem i rzecznikiem zagranicą, zespolił serca swe w chwili wielkiego nieszczęścia narodu, a ludu wiejskiego w szczególności — z sercem najnieszczęśliwszych.

Paderewski zjawiał się zawsze, gdy naród był w największej udręce, w największej potrzebie. Gdy ucisk niewoli dochodził do szczytu, gdy naród poczynał wątpić, czy zdoła oprzeć się brutalnej przemocy zaborców, gdy odezwał się jęk dzieci, katowanych we Wrześni za pacierz w polskim języku, gdy zaczęto Polaków wywłaszczać z ich ojczystych zagonów — a chłop poznański Drzymała musiał szukać schronienia dla swej rodziny w wędrownym wozie — wtedy Paderewski w wawelskim grodzie wzniósł wspaniały pomnik, na który biedny naród samby się nie zdobył, a który przypomniał Polsce wielkie dni chwały grunwaldzkiej i pięćsetną rocznicę podeptania krzyżackiego gada.”

Przypominając wielkie zasługi Paderewskiego, położone nad dziełem odbudowy niepodległej Polski, „Piast” kończy artykuł następującemi słowy:

„To też, gdy chłop polski upada dziś pod brzemieniem nieszczęść, jakich los mu nie szczędzi, niech pokrzepieniem mu będzie i doda nowych sił do walki o byt — świadomość, że i zdala bije dlań serdecznem uczuciem serce wielkiego przyjaciela, który wszystko dla Polski poświęcił i nie zachwiał się w wierze w jej świetlaną przyszłość! Paderewskiemu cześć!”

Mussolini o Boskim Sensie Życia.

„Osservatore Romano” omawia ostatnio, nie szczędząc słów uznania, artykuł Mussoliniego o dekadencji rasy białej. W artykule tym Mussolini obala twierdzenie, jakoby przyrost ludności miał prowadzić do głodu wskutek niedostatecznych środków wyżywienia, przeciwnie, stwierdza, że ziemia wyżywić może ludność conajmniej dwudziestokrotnie większą niż obecna. W samych Stanach Zjednoczonych ludność mogłaby być pięciokrotnie większą. W Kanadzie nawet dwadzieścia razy tyle, co dziś. Cytując najbardziej znamienne ustępy artykułu, organ watykański nadmienia, że wszelkie komentarze są zbyteczne, słusznem natomiast i sprawiedliwem jest danie poklasku tym wszystkim argumentom, które w sposób druzgocący obalają teorje ograniczenia liczby narodzin. Na szczególną pochwałę zasługuje ustęp, gdzie Mussolini powiada, iż najbardziej płodne są te warstwy ludności, które, będąc moralnie zdrowe, nie poświęciły boskiego sensu życia wyrachowaniom mózgowym samolubstwa. „Osservatore Romano” podkreśla to przypomnienie boskiego sensu życia, nakazując człowiekowi podnoszenie swych myśli ku Bogu, Twórcy i Najwyższemu Prawodawcy, którego dziełem jest cała natura i wiara nasza i poddanie się prawom Jego Opatrzności. Podczas gdy zuchwałe teorje ekonomiczne i materjalistyczne pchają świat ku śmierci, boski sens bytu wiedzie go ku życiu. Przy tej okazji dziennik watykański przypomina poprzednie wystąpienia Mussoliniego przeciw ograniczaniu narodzin, jego stanowiska wobec listu pasterskiego, ogłoszonego przed kilku laty przez zmarłego kardynała Tosiego w czasie pierwszej kampanji demograficznej, hołd, jaki publicznie składał włoskim matkom liczniejszego potomstwa, wreszcie fakt przywrócenia przez niego godności małżeństwu chrześcijańskiemu. Wszystko to wyjaśnia, jak rozumieć należy Mussoliniego, kiedy mówi o boskim sensie życia.

KĘSEM CHLEBA.

Szaleje Wisła i niesie zniszczenie,
Zabiera z sobą dorobek Polaka,
Rozsiewa czarny głód i mas cierpienie,
Zagładą grozi dla brata rodaka.

Powódź to straszna, czarnej klęski zdrada,
Co spotka niszczy w drodze i uśmierca,
A najsilniejszy pod jej ciosem pada,
Boć żywioł taki nie posiada serca.

Niejedno dziecię polskie woła chleba!
Niejedno wzdycha dzisiaj ku nam serce,
I rzewnie prosi, że pomocy trzeba,
Aby położyć kres ich poniewierce.

Nadeszła chwila, byśmy wykazali,
Że hasła nasze nie idą na marne,
Że słowa, które żeśmy powtarzali,
Dziś znajdą oddźwięk i serca ofiarne.

Kto żyw, z pomocą niech spieszy Ojczyźnie!
Z za oceanu niech się sypią datki,
Wykażmy jedność naszą na obczyźnie,
Wszak myśmy bracia, dzieci Polski-Matki.

ANKA JASZCZUKOWA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT, 15.-IX.—

Rzadko się zdarza, ażeby w którymkolwiek kraju miano drugie wydanie . . . wystawy wszechświatowej, zwłaszcza w erze obecnej, kiedy urządzenie wystawy w „pierwszem wydaniu” jest rzeczą wcale nie do pomyślenia wobec trudności ekonomicznych, politycznych i innych.

A jednak czykagoska wystawa Stulecia Postępu w formie odświeżonej ukazała się w roku bieżącym i, co najciekawsze, powodzi się jej bardzo dobrze. Nie dosyć, że w roku ubiegłym, roku już Roosevelta, wystawa nie przyniosła deficytu, jak wszystkie inne zakrojone na taką skalę w latach poprzednich, ale przyniosła nawet zysk, — to w tym roku zapowiada się jeszcze wspanialszy sukces niezwykłego tego widowiska.

Tegoroczne powodzenie wystawy przedewszystkiem wskazuje, że Chicago istotnie daje znakomite widowisko swym gościom. Gdyby nie spodziewano się w tym roku wielkich tłumów, to wystawy napewnoby na nowo nie otwarto. Tych zaś nowych tłumów nie możnaby się wcale spodziewać, gdyby ci, którzy wystawę zwiedzili, w roku ubiegłym, nie złożyli w swych rodzinnych miastach dodatnich o wystawie relacyj.

Pozatem większe powodzenie tegoroczne wystawy wskazuje, że kraj jest w znacznie lepszej sytuacji finansowej niż znajdował się przed kilku laty. Wnosząc z tego, co widzimy obecnie — w ciągu lata wiele pieniędzy wydadzą ludzie na wystawie.

Sam zaś fakt, że ludzie mają pieniądze i mogą ja wydawać, jest wystarczającym znakiem powracającego nareszcie dobrobytu.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE—19.IX.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych była w roku 1787 „new deal” dla Ameryki i wogóle cywilizowanego świata. Była ona pierwszą pisaną konstytucją i stąd niejako pierwowzorem konstytucyj innych krajów o ustroju republikańsko-demokratycznym. Wiele się obecnie mówi o nienaruszalności konstytucji amerykańskiej i mądrości jej twórców. Wielu narzeka, że doradcami prezydenta Roosevelta są przeważnie ludzie stosunkowo młodzi i niedoświadczeni. Nikt jednak z przeciwników obecnego „new deal” nie wspomina o życiowem doświadczeniu głównych twórców konstytucji tego kraju. Nikt nie mówi o tem, że w konstytuancie amerykańskiej w roku 1787 przeważali ludzie młodzi, że wiek przeciętny wszystkich nie przenosił 44 lat i że dwaj młodzi ludzie Randolph liczący 34 i Pinckney liczący tylko 29 lat, przedłożyli dwa pierwsze projekty konstytucji, że Madison liczący 36 lat przeprowadził w tych projektach główne poprawki i że praca tych młodzików została przyjęta jako konstytucja Stanów Zjednoczonych.

Tak, młodzi i niedoświadczeni życiowo ludzie byli głównymi twórcami „new deal” w roku 1787, który został uznany za najtęższe dzieło polityczne.

Dlaczegoby tedy tak zwany „trust mózgów” w otoczeniu Roosevelta miał mieć spaczone pojęcia z tej racji, że składa się z osób względnie młodych.

ZŁOTE MYŚLI.

Są ludzie, których poznasz z wejrzenia; są drudzy którym się długo, długo przypatrywać potrzeba, aż rysy charakterystyczne postrzeżem.

Pamięt. Niezn. T. H.

* * *

Ludzie najczęściej są łatwowierni do śmieszności, a gdy im kto powie: Jam wart nie wiele; biorą go za słowo.

Mierność szumnie się przechwalająca i wskazująca każdy swój krok jako arcydzieło, zyskuje poklaski i wzięcie powszechne. Sfinx. T. I.

* * *

W najzepsutszem człowieku jest czasem iskra jakaś serdeczna, tlejąca w popiołach... Caprea i Roma. T. I.

Eksperyment Immigracyjny.

(Nowy Świat w New Yorku).

Z powrotem normalnych stosunków w Ameryce wracają i myśli normalne o reformach panicznych wprowadzonych dla ratowania tego kraju przed zagładą.

Inaczej dziś ludzie myślą o szlachetnym eksperymncie prohibicji i jego skutkach, widzą trzeźwo, jakie są skutki ochronnych wałów celnych, które miast bronić Stany Zjednoczone przed zalewem obcym, odcinają nas od świata. Inaczej też dziś patrzą się na ograniczenia imigracyjne, których skutki widoczne będą dopiero za lat kilkanaście.

Władze amerykańskie przesunęły się z jednego krańca na drugi — po bezprzykładnej bezmyślności wpuszczenia setek tysięcy imigrantów bez troski, opieki i kontroli zamknięto szczelnie bramy, wykonując na sobie samosąd bezdennie płytki i krzywdzący.

Błąd główny, popełniony przez rząd, a w stosunku do imiracji polskiej przez Polonję, polega na tem, że wpuszczono tłumy imigrantów nie troszcząc się wcale o to, co poczną, gdzie się udadzą, jak i gdzie się zakorzenią i czem się staną.

W wirze nowego życia niejeden chłop tęgi zamiast stać się rolnikiem, ugrzązł w fabryce, niejeden zdolny pracownik jął się handlu i stał się „kupcem” więdnąc w maluśkim candy store, gdzie z całą rodziną od świtu do nocy pracując, zaledwie na marne utrzymanie zarabia.

Nie było segregacji, rady, pomocy a przedewszystkiem myśli przewodniej w kształtowaniu przyszłości tych mas emigracyjnych. Nic dziwnego, że idąc drogą najmniejszego oporu i największego wyzysku, większość stała się ciężarem niepożądanym i problemem społecznym.

Pisze o tem po przeczytaniu doskonałej powieści francuskiej Celine'a „Podróż do końca nocy’...

Autor kilkakrotnie wspomina o Polakach we Francji. Raz kreśli sylwetkę Polaków jako „dobrych” pijaków, wychwalanych przez właścicieli szynków, bo „w sobotę po pracy, z szarmanckim gestem przepijali tygodniowy zarobek”... a widzimy też dziewczynę polską, bladą i smutną w kabarecie, wyzyskiwaną i spychaną na dno nędzy materjalnej i moralnej. Onegdaj czytaliśmy o smutnych zajściach w kopalni francuskiej i deportowaniu kilkudziesięciu rodzin polskich do kraju.

O czem to świadczy?

Przedewszystkiem o tem, że polskie towarzystwa emigracyjne i osiadła na obczyźnie Polonja nie nauczyła się niczego z doświadczeń innych, nie roztacza opieki dostatecznej nad uchodźcami, nie dba jeszcze dostatecznie o to, kto wyjeżdża, dokąd i po co, nie zwraca dość uwagi na to, co się dzieje z wychodźtwem we Francji, Brazylji itd., nie widzi, jak tworzy się niesprawiedliwa i niesłuszna legenda o Polakach.

Skoro na Zjeździe Polaków mówiono o dumie polskiej, o honorze i godności, należałoby też mówić o zadaniach, które do podtrzy mania dumy i honoru prowadzą.

HUMOR “MUCHY WARSZAWSKIEJ”

List Małego Kazia.

Dawno jusz do wujka nie pisałem, bo przes cały koniec wakacji bawiliśmy się w indjan i bardzo było pszyjemnie, tylko pod koniec zrobiła się ponura tragedja, bo Władek zgubił perukę cioci Naci, która występowała w harakterze skalpu. Teraz znowu był poczontek roku i trzeba było belfruf przyzwyczajać, że człowiek czasami może nic nie robić i nic nie umić. U nas fdomu fwszystko dobrze, tylko fczoraj komornik zajoł nam meble, i ktoś zjadł cały tort, wienc ja się rozchorowałem. Pozatem przedwczoraj było u nas zebranie i nasłuchałem się mase żeczy o polityce. Wienc najpierw tatuś mówił, że na dalekim wschodzie otfierają wielką garbarnie do wygarbowania skury bolszewikom, i że z Litwa stosunki uwładając się jaknajlepiej, bo jusz napłask się poukładały, i że od nowego roku wolno jusz nam będzie nawet jeść kołduny i używać śmietanę. Potem mówił stryjek, że w Austrji już przycichło i że lepiej wobec tego słychać gaworzenie małego Habsburga, który coraz wyraźniej wymawia słowo „tron,” że do Austrji jedzie Papen w myśl zasady „gdzie Hitler nie może, tam Papena pośle.” Kończę jusz, proszę wujka, bo trzeba się namyślić, których lekcji na jutro nie odrabiać.

Kochajoncy Kazio.

ALE GALOPEM.

— Gdzieżeś się pan zapoznał ze swoją żoną?

— Przed rokiem, podczas wypadku kolejowego.

— Hm... a nie mógłbyś pan wystąpić przeciw kolei o odszkodowanie? Ale galopem, bo może nastąpić przedawnienie.

Poradnik Dobrego Zdrowia

UBRANIE NASZE.

(Ciąg dalszy).

Latem ubranie wełniane zrobione powinno być nie z nadto grubego materjału, gdyż wtedy utrudnia się zbytnio wydzielanie ciepła, a nadmierne gromadzenie może okazać się szkodliwe dla ustroju.

Ujemną stroną ubrania wełnianego jest, że rzadziej podlega praniu i dlatego zarazki łatwiej przez ubranie wełniane przenoszone być mogą. Wełna nie może być gotowana, ani prana w zbyt gorącej wodzie, gdyż wtedy twardnieje i traci własności, które ją stawiają w pierwszym rzędzie wśród materjałów na ubrania.

Są osoby, które nie znoszą wełnianego spodniego ubrania, przylegającego wprost do ciała, wełna wywołuje bowiem u nich swędzenie.

Co się tyczy t. zw. koszulek wełnianych i spodniego wełnianego ubrania, to bez wskazówek lekarza nie należy ich nosić.— Prawda, że są złym przewodnikiem ciepła, że chronią wrażliwych na zmiany ciepłoty od oziębiania ustroju, jednak przyzwyczajanie się do nich bez potrzeby wydelikaca nadmiernie i dlatego jest zbyteczne.

Wełna jest najodpowiedniejsza na zwierzchnią odzież.

Jedwab wchłania wodę szybciej, ale i najszybciej pozwala jej parować. Po zmoczeniu ściśle przylega do ciała, co sprowadza ziębnięcie ciała.

Promieniowanie ciepła jest w jedwabiu najniższe.

Pożytek z futra jest tem większy im włos jest gęstszy i dłuższy, gdyż zawiera wtedy znacznie więcej powietrza.

Bawełna łatwiej ulega nasyceniu, ubranie bawełniane zmoczone staje się cięższe. Bawełna zmoczona, zarówno jak i jedwab, przylega ściśle do skóry i ułatwia oziębienie.

Płótno nasyca się szybko wodą i szybko ją oddaje.

Guma używana jest przeważnie na płaszcze gumowe. Materjały gumowe nie przepuszczają powietrza ani wody, co czyni je szkodliwemi dla ustroju. Gumowe ubranie dobre jest na krótki przeciąg czasu w celu ochrony od deszczu. Zamiast gumowych wprowadzone zostały materjały t. zw. nieprzemakalne. Są to materjały wełniane, których włókna pozbawione zostały własności wchłaniania w siebie wody. Materjały wełniane nasycone są w tym celu octanem glinu, ałunem i t. p. mają tę wyższość nad materjałami gumowemi, że przepuszczają powietrze dzięki czemu pozwalają na ulatnianie się potu. Z tego wszystkiego, co wyżej powiedziano, można przyjść do wniosku, że wełna nadaje się na odzież spodnią, gdy chodzi o zabezpieczenie od małych oziębień, u osób bądź chorych, bądź zmuszonych do wysiłków mięśniowych. Natomiast nadaje się na odzież zwierzchnią z tem zastrzeżeniem, by odpowiednia grubość materjału zastosowana była do pory roku i klimatu.— Jest to materjał cenny, zwłaszcza zimą, na lato należałoby go zastąpić innym, który nie utrudnia wydzielania ciepła z ciała oraz parowania potu.

(Dokończenie nastąpi).

Jerzy Kossowski

Szyb S. Nr. 4.

Powieść Współczesna

— A dlaczego wypytywał mnie pan o moje sprawy finansowe? — wróciła do tematu Julja. — Czy chce pan wybadać, jaka ze mnie gospodyni, tak?

— Ależ, Broń Boże! — zastrzegł się Golmer. — Byłem tylko ciekawy, co pani nazywa w swoim języku i w swojem położeniu pracą, no i... ponieważ pierwszy raz w życiu rozmawiam z kobietą tak bogatą, jak pani, chciałem się dowiedzieć, czy pani wie, co to znaczy pracować za pieniądze.

— Teraz pan już się dowiedział?

— Tak, dziękuję pani. Już wiem — uśmiechnął się kierownik.

— Tak mi się zdaje, że pan sobie od początku ze mnie kpi — wydęła nieco wargi Julja.

— Gdzieżbym śmiał! — bronił się tym samym tonem Golmer.

— Tak. Pan kpi. A ja tego bardzo nie lubię. Mam wrażenie, że pan jest bardzo zarozumiały i pewny siebie. Czy pan jest bogaty?

— Wprost przeciwnie.

— A zarabia pan dużo?

— Nie mogę powiedzieć, bo przypuszczałaby pani, że się skarżę na gażę, jaką mi wyznaczył ojciec pani, albo, że się chwalę jej wysokością.

— Znowu pan kpi.

— Nie miałem zamiaru pani dokuczyć.

— No, o tem niema mowy.To nie byłoby tak łatwe.

— Nie wiem, ale w każdym razie nie śmiałbym.

— No tak, zbyt mało się znamy. A co pan będzie robił na szybie? Czy jest pan inżynierem?

— Nie. Jestem tak zwanym kierownikiem, a zaczynałem od pomocnika wiertacza.

— Więc był pan robotnikiem?

— Tak, zwykłym robotnikiem.

— Kształcił się pan sam?

— Niezupełnie, bo wszędzie, gdzie byłem, spotykałem ludzi. Od nich się uczyłem.

— A jakie pan szkoły ukończył?

— Gimnazjum w Krośnie.

— A mówił pan, że był pan robotnikiem.

— Tak. Skończyłem gimnazjum, a nie miałem środków na dalsze studja. Zgłosiłem się na szyb i zostałem pomocnikiem wiertacza. Choć i to nieodrazu. Najpierw musiałem nauczyć się wielu innych rzeczy.

— To pan jest dzielny człowiek. Pan może jeszcze być miljonerem. Mój papa był długie lata maklerem giełdowym, a przedtem pomocnikiem handlowym w sklepie artykułów spożywczych. A szkół nie kończył wogóle żadnych, mimo to, umie bardzo wiele i jest bardzo bogaty.

— Nie, pani, ja miljonerem nie będę.

— Dlaczegóżby nie?

— Bo ja nie umiem robić pieniędzy. Do wszystkiego trzeba się urodzić. Ja umiem za to wiele innych rzeczy.

— Naprzykład?

— Naprzykład wydawać pieniądze, włóczyć się po świecie, czasem hulać, czasem bić się...

— Bić się...?

— Ano tak, czasem trzeba.

— To pan jest wogóle tramp!

— Z usposobienia, tak Jakoś jednak tak się składało, że w życiu za jezdę koleją, przeważnie płaciłem.

— Przeważnie?

— Tak. Bo kilka razy nie płaciłem.

— Więc jak pan jechał?

— Na gapę.

— Nie złapali pana?

— Owszem.

— No i co?

— No i nic. Wyrzucili mnie z wagonu.

— I co pan zrobił?

— Szedłem piechotą dopóki mogłem, a potem znowu wsiadłem do pociągu.

— To szalenie ciekawe.

— O tak.

— I jak długo pan tak wędrował?

— Dopókim nie zdobył pieniędzy. Kiedym dostał pracę, było już wszystko w porządku.

— I wracał pan do szarego życia...

— Tak, wracałem do szarego życia.

— To smutne.

— Eh, nie, czasem było smutniejsze tamto bajne, życie, pełne przygód. Ale ja nie wiedziałem, że pani jest taka romantyczka.

— O, wcale nie. Tylko lubię przygody.

— Rozumiem panią. Przygody szczególniej wtedy są niezwykle miłe, gdy się ma w kieszeni książeczkę czekową na pokażne konto w banku.

Julja nie odpowiedziała. Sięgnęła po jabłka, ułożone w wielką piramidę na drewnianej tacy i poczęła jedno obierać.

— Niech mi pan powie, dlaczego ludzie bogaci nie cieszą się sympatją?

— Co też pani mówi! Przeciwnie! Ludzie bogaci są bardzo lubiani.

— Nie. Do ludzi bogatych mają ludzie biedniejsi bardzo silne uprzedzenia. W tej chwili dał pan dowód memu twierdzeniu: zrobił pan aluzję do przygód posiadaczy książeczk czekowych. Nie uwierzył pan, że ja lubię przygody...

— Nie zrozumiała mnie pani. Chciałem przez to tylko powiedzieć, że nie uważam za przygodę tego, co pani. Dla mnie przygoda, to jest gra o wysoką stawkę. Przygoda, to nie jazda samochodem, okrętem, czy na wielbłądzie. Przygoda, proszę pani, to jest zazieranie losowi w ślepia, to jest gra va banque, wszystko lub nic! Niech pani kiedy tak zagra, zrozumie pani wtedy, co to jest przygoda.

Panna Julja patrzyła z boku na Golmera i dopiero teraz przyjrzała mu się właściwie. Z początku rozmowy nie patrzyła nań wcale, potem zdawał się jej opanowanym, przeciętnym angielskim, zkolei pomyślała, że jest zbyt śmiałym nafciarzem, a teraz ujrzała w nim ciekawego mężczyznę, o skupionej, o sile świadczącej, pięknej inteligentnej twarzy.

— Pan ma śmiałe oczy — zauważyła półgłosem, obserwując go chłodno, ale bardzo uważnie.

— A pani piękne — odrzucił z miejsca Golmer.

— Nie chciałam przez to powiedzieć, że pan ma brzydkie lub ładne, — odpowiedziała spokojnie. — Jest pan niepotrzebnie w ciągłej defenzywie. Nie miałem najmniejszego zamiaru pana atakować. — Papo zwróciła się do ojca, — czy to nie dosyć już tego objadania się przed południem? Ja muszę jeszcze zrobić swoje dwadzieście kilometrów. Konie czekają.

Październik Miesiąc Różańcowy.

Tajemnica Różańca św.

Codzień szepczą wargi nasze prośbę: Przyjdź Królestwo Twoje. Niech przyjdzie, niech zapanuje w sercach naszych i w sercach wszystkich ludzi królestwo Boże, królestwo Chrystusowe, królestwo prawdy i sprawiedliwości. Niech króluje w sercach naszych Chrystus Król i łaska Jego, podnosząca duszę człowieka do sfery nadprzyrodzonej, do królestwa, które nie jest z tej ziemi.

Tak często te słowa powtarzamy, a tak mało rozumiemy ich znaczenie i doniosłość. O, gdybyśmy je mówili umysłem wolnym od trosk ziemskich i sercem pełnem pragnienia, stalibyśmy się apostołami królestwa Chrystusowego. Tajemnice życia, męki i chwały Chrystusa jużby były znane i uwielbiane na całej ziemi. Nie byłoby już ciemności pogaństwa, tak gęsto zalegających tę biedną ziemię.

Na przeszkodzie przyjścia królestwa Chrystusowego stoi królestwo szatana, które trzeba zwyciężyć, trzeba zniszczyć, a do tego trzeba sił; sił nie tyle ciała ile duszy. Musimy być wojownikami nieugiętej woli. A gdzież to nabyć?

Nadchodzi październik, miesiąc Marji, jest okazja, jest czas wielki zwrócić się z różańcem w ręku do Niej, błagając o wszystko. Tyle już zwycięstw przesunęło się przez karty historji za Jej przyczyną, tylu pociech doznało i my również będziemy wysłuchani. Mało mieć różaniec, trzeba umieć odmawiać, trzeba znać treść tej modlitwy, bo kto jej nie zna, dla tego będzie nudną i skończy się na mechanicznem powtarzaniu: Ojcze nasz; Zdrowaś; Chwała Ojcu i Wierzę.

Żeby tę modlitwę poznać i mieć z niej owoce, trzeba ją ukochać, przywiązać się do tego wianka Matuchny naszej. Przy odmawianiu nigdy nie spieszyć, słowa wymawiać nietylko ustami, ale sercem całem. Wielką uwagę trzeba zwrócić na tajemnice i tutaj najlepszą modlitwą jest medytacja (rozważanie tajemnic Wiary św.) Bo tylko w myśli możemy doskonale połączyć się z Jezusem i Marją; odczuć piękno i treść tajemnic: części radosnej, bolesnej i chwalebnej.

Wyobraźnią tylko możemy przenieść się, o dwa tysiące lat wstecz, do cichego domku nazaretańskiego i być świadkami tej niesłychanie wielkiej chwili, w której anioł Gabrjel został zesłany na ziemię dla zawarcia przymierza pomiędzy Stwórcą a stworzeniem.

Wziąć udział w nawiedzeniu św. Elżbiety przez Marję, która po poczęciu Syna Bożego czuła potrzebę podzielić się tą radością, a więc poszła do matki Jana Chrzciciela.

A wśród mroźnej nocy, pod niebem skrzącem się gwiazdami, czyż nie możemy wyobrazić sobie stajenki Betlejemskiej, w której przyszedł na świat Jezus, aby go zbawić?... Owszem możemy!... możemy nawet z pastuszkami złożyć hołd Królowi nieba i ziemi; możemy przez puszcze i pustynie życia naszego iść za gwiazdą przewodnią do N i e g o, jak mędrcy ze wschodu.

I razem z Marją ofiarować w świątyni Bogu; cieszyć się po znalezieniu, straconego podczas świąt paschy i starać się nigdy Go nie utracić, a Nim i dla Niego tylko żyć.

Żeby pokochać tą modlitwę, trzeba rozważając tajemnicę razem z Jezusem przeżyć wszystko, pójść z nim wszędzie, przedstawić sobie obraz przeżyć Chrystusowych. A więc rozważajmy w ten sposób tajemnice męki Chrystusa.

Po zachodzie słońca z za widnokręgu wychylił się duży, czerwony księżyc, noc cicha otuliła ziemię, po dolinach mgła rozesłała się, za którą widać mury miasta, a na wzgórku pomiędzy cienistemi drzewami widać pochylona postać człowieka z rękami wzniesionemi do nieba — to Chrystus się modli, to Ogrójec. „Panie, jeśli można niech odejdzie odemnie ten kielich męki, wszakże niechaj bedzie nie moja wola, ale Twoja". Pot krwawy wystąpił na czoło, jeszcze bardziej pochylił się Zbawca, gdy wtem usłyszał miarowy odgłos kroków ludzkich i głosy rozhukanej tłuszczy. Po mnie idą — pomyślał i w sercu swojem jeszcze raz powiedział: „Nie moja wola niech się stanie, ale Twoja".

Wkrótce jak zbrodniarza, wśród śmiechów i naigrawań prowadzili go do miasta, aby tam Prawdę i Świętość potępić. I jeszcze te same mgły, które były świadkami pojmania w Ogrójcu, patrzały na Chrystusa przywiązanego do słupa i smaganego złością ludzką, niemającą miary.

Na tem nie koniec. Żeby całkowicie wynagrodzić Ojcu niebieskiemu za grzechy ludzkie, pozwala ukoronować siebie koroną nie królewską, nie złotą, ale cierniową. Pozwala tłumom się zebrać wśród ulic miasta i odprowadzić na górę Kalwarję. Sam krzyż niósł, Sam cierpiał i nie pozwalał innym się smucić, bo widząc płaczące niewiasty, rzekł: „Nie płaczcie nademną, ale płaczcie na swe syny". Wreszcie został do krzyża przybity. Słońce pobladło, zatrzęsła się ziemi — Chrystus skonał.

Skończyło się życie ziemskie Chrystusa, skończyła się męka, następuje zwycięstwo. Oto o wschodzie słońca staje się cud wielki. Anioł odwala kamień z grobu, straż ze strachu padła na twarz — Bóg-Człowiek zmartwychwstał. Cała przyroda zaśpiewała potężne Alleluja, a głos jej echem się odbił o firmament niebieski, głos świadczący o triumfie Tego, który niedawno krwią swoją zrosił ziemię.

Dzieło odkupienia skończone, zwycięża wśród grona apostołów został, żeby umocnić w wierze i zostawić wśród świata, żeby podbijali go. Wreszcie wstąpił do nieba, poszedł do Ojca, żeby przygotować mieszkanie dla tych, którzy Go miłują, a są na ziemi. Żeby uchronić od burz światowych, żeby nie błądzili wśród krętych ścieżek ludzkiego życia zesłał kierownika Ducha św., który każdego napełnia, kto serce serce swoje otworzy.

Matka Boska, patrząc na męki Syna bolała, serce Jej przeszyło „siedm mieczów boleści", po zwycięstwie nie mogła się nacieszyć, gdy Go zobaczyła, ale zaraz nastąpiło pożegnanie. Smutek ogarnął, lecz nie na długo, bo wkrótce została wzięta do nieba, aby tam połączyć się na wieki, żeby pośredniczyć między Jezusem, a nami. Wśród chórów anielskich zostaje ukoronowana na Królowę nieba i ziemi. W ręku trzyma różaniec i patrzy na tę dolinę wygnania, a z ust zda się mówić: „Kto z różańcem wojuje wśród ciernistych dróg życia, ten jest zwycięzcą".

Z CAŁEJ POLSKI.

KATOWICE. — Śląska Straż Graniczna w drugim kwartale r. b. zatrzymała ogółem 6,152 osoby z przemyconym towarem oraz 1,253 osobników, usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę. Ogółem wartość skonfiskowanego towaru, pochodzącego z przemytu, wynosi około 760,000 złotych.

WARSZAWA. — Przybył do Warszawy na trzydniowy pobyt dyrektor nacz. agencji Havasa i przewodniczący stałego komitetu agencyj sprzymierzonych.

KATOWICE. — Na kopalni „Anna" w Pszowie został ciężko pobity przez górników sztygar Albin Czarner. Zajście to wydarzyło się na tle nieznośnych stosunków między sztygarem Cz. a górnikami. Sztygar Cz. postępowaniem swem miał wywołać wielkie rozgoryczenie wśród górników. Czarner zmarł.

ROGÓŹNO. — W Miłosławku pod Wągrówcem znaleziono zwłoki nieznanego mężczżny. Denat zamordowany został 4 silnemi uderzeniami tepem narzędziem w głowę, po których zostały straszne rany. Morderca zabrał zabitemu obuwie i marynarkę.

TORUŃ. — Aresztowano tu fałszerza weksli Stefanowicza, który umiał przez długie lata doskonale się maskować i zdobyć zaufanie ogółu. Pracował bardzo intensywnie w różnych organizacjach społecznych. Uważano go za człowieka uczciwego i tęgiego działacza społecznego.

DĄBROWA GÓRNICZA. — Przed magistratem miasta Dąbrowy ponowiły się demonstracje bezrobotnych. Policja aresztowała kilkanaście osób. Równocześnie próbowano urządzić demonstrację przed urzędem górniczym.

POZNAŃ. — Podczas pogłębiania studni u rolnika Kudowy w Głędziewie, znalazł śmierć na skutek zatrucia gazami robotnik Baranowski.

WIELE. — Sześcioletni synek mieszkańca Wiela, Libery, pozostawiony na chwilę bez dozoru, wpadł do torfiska i utonął.

Marka pierwotnie oznaczała ciężarek, używany w Niemczech do ważenia pieniędzy z wyciśniętym znakiem czyli marką; dziś oznacza sam pieniądz.

Socjologja jest to nauka o objawach życia społecznego, o prawach, którym ono jest podległe, o podstawach i urządzeniu bytu społecznego w zgodzie z dobrem powszechnem.

He Needs More Than Crutches; He Needs a Permanent Cure

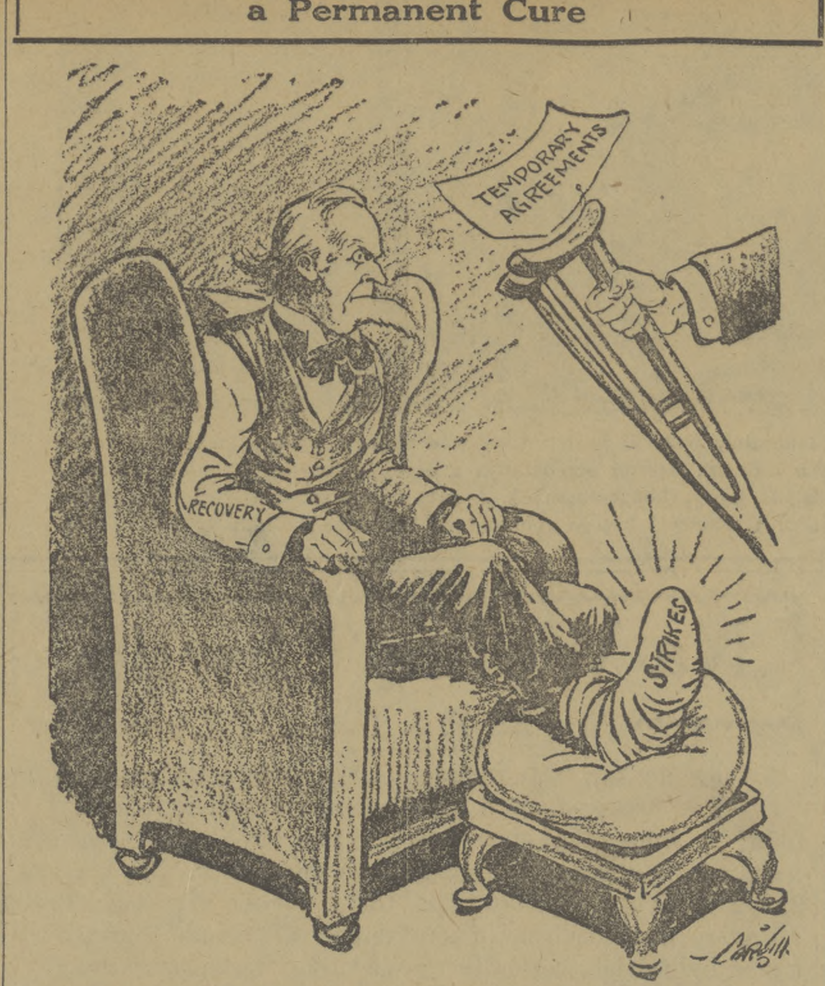

Bierzmy Czynny Udział w Polityce!

Wzywał Wczoraj F. V. Zintak, Klerk Sądu Wyższego.

Mamy nową polską godzinę radjową ze stacji W.C.F.L. Nazywa się ona godziną oświatową.

Na tej to godzinie przemawiał wczoraj, między innymi, p. F. V. Zintak, klerk sądu wyższego. Mówił o polityce i o potrzebie żywego interesowania się polityką.

Pan Zintak mówił:

„Mówić o polityce nigdy nie jest za dużo, a już naprawdę nigdy nie będzie za dużo mówić o polityce między nami. My, Polonja chicagoska, wielkie zrobiliśmy postępy w polityce, ale wciąż jeszcze znajdujemy się na dorobku i wciąż daleko nam jeszcze do wysunięcia się na czoło. Żeby tam dojść, żeby się wybić, powinniśmy i musimy żywo interesować się polityką.

Polityka jest sztuką, jest umiejętnością tak dobrą a może jeszcze lepszą jak inne. Polityka to sztuka rządzenia i umiejętność zaspakajania potrzeb obywateli.

Wielka odpowiedzialność ciąży na tych, którym powierzono rządy. Oni muszą umieć wprowadzać w czyn zasady i polecenia tak, aby przynosiły obywatelom jak najwięcej korzyści. Dlatego muszą ci ludzie pilnie uważać, co się da, a czego nie można wprowadzić w życie i pamiętać także, kiedy i co można uczynić i w jakich warunkach oraz w jakiej formie. Ta więc sztuka, czyli polityka, jest zatem bardzo skomplikowana, każe się wciąż uczyć coraz to nowych rzeczy, i dlatego powiedziałem poprzednio, że żywego interesowania się polityką nigdy nie będzie za dużo. Im częściej będziemy się interesowali polityką, im chętniej uczęszczać będziemy na zebrania polityczne i będziemy słuchali przemówień politycznych, tem prędzej zrozumiemy politykę. A gdy prędzej zrozumiemy politykę, lepiej i wydatniej służyć będziemy krajowi jako obywatele, lepiej i skuteczniej bronić będziemy swoich interesów i dopominać się o swoje słuszne prawa. Bez interesowania się polityką a przedewszystkiem bez zrozumienia polityki jesteśmy tylko materjałem, którym się inni posługują.

Dlatego każdy obywatel powinien żywo interesować się tem, co się dzieje w jego otoczeniu, w jego sąsiedztwie, w jego mieście, powiecie i stanie. Powinien wiedzieć, co się proponuje, poco, jakie wydatki się uchwala i naco, jakie drogi się buduje i dlaczego, które departamenty się kasuje a jakie na ich miejsce się tworzy i dlaczego. To wszystko powinno obywatela obchodzić, bo to wszystko robi się w jego imieniu i za jego pieniądze. To wszystko nazywa się właśnie polityką.

Polonja chicagoska jest potęgą liczebną. Wśród grup narodowościowych stoimy na pierwszem miejscu i gdyby to Polonja chciała się interesować polityką tak żywo, jak inni, to nie trzeba być prorokiem, żeby przepowiedzieć jej dominujące stanowisko w polityce. Ale musimy chcieć stać się tą siłą dominującą.

O naszej sile wiemy wszyscy dlatego właśnie istnieje Polsko Amerykańska Organizacja Demokratyczna, żeby tę siłę wykorzystać. Liderzy tej Organizacji, której mam zaszczyt przewodzić, znają Polonję chicagoską, bo są jej cząstką składową, i wierzą mocno, że gdy przyjdzie chwila decydowania o tem, żebyśmy się posunęli znów o jeden albo dwa szczeble na drabinie urzędów publicznych, to ta Polonja nie odmówi nikomu swego poparcia, jak nie odmawiała go nikomu ze swoich w przeszłości. Polonja wie, że gdy kto z nas wygrywa w wyborach, to znaczy że ona wygrywa, a gdy kto przegrywa — to i ona także przegrywa. Polonja wie, że praktycznej polityki nie można prowadzić inaczej, jak przez zdobywanie co raz to nowych stanowisk wpływowych.

Mogę Was zapewnić, Drodzy moi Słuchacze, że Polsko-Amerykańska Organizacja Demokratyczna dołoży ze swej sstrony wszelkich starań, żeby zadania nasze w polityce ułatwiać, interesów naszych pilnować. A im wy ze swej strony szczerzej będziecie popierali tę Organizację, tem większy będzie ona miała kapitał, żeby się nim wam odpłacać.

Zasady, któremi się człowiek kieruje w swem postępowaniu, nazywamy maksymami.

Polska Jest Biedna, Ale Ma Armję Bogatą.

Spostrzeżenia Redaktora Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatka o, Polsce.

Na oświatowej godzinie radjowej ze stacji W.C.F.L. między godziną 6—7 wieczorem mówił wczoraj redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek. Mówił o Polsce, z której tylko co powrócił.

Pan red. J. Przydatek mówił:

Drodzy Rodacy:

Pozwólcie, że przedewszystkiem podziękuję Administracji Godziny Oświatowej za zaproszenie do przemówienia i umożliwienia mi bezpośredniego kontaktu z wami. Rad jestem z tego bardzo i miło mi publicznie dziękować, a jednocześnie witać was wszystkich.

Proszono mnie, żebym Wam zakomunikował ostatnie wiadomości. Sądzę, że prawdziwemi wiadomościami będą moje spostrzeżenia o Polsce. Właśnie stamtąd powróciłem i zdaje mi się, że na dzisiaj uwagi moje o Polsce będą bardziej właściwe, jak jakiekolwiek informacje z innych krajów. Chodzi tu bowiem o kraj, w którym wielu z nas się wychowało, a dla tych, co się tu urodzili i wychowali — chodzi o kraj ich ojców i dziadów. Mają oni szacunek dla swych rodziców, więc taki sam szacunek muszą mieć i dla ich Macierzy.

Polska robi kolosalne wrażenie na Polaka, który przybywa do niej po latach 20 czy 30. To, co dzisiaj jest w Polsce, tak się różni od tego, co było dawniej, jak dzień różni się od nocy.

W takiej np. Warszawie w czasach przedwojennych nie widać było pań spacerujących z oficerami, z wyjątkiem tych, które nie dbały o publiczną opinję. Dziś przeciwnie. Dziś z dumą opowiadają sobie panie o swoich znajomych panach oficerach. Mieć w rodzinie syna, ojca, brata, szwagra lub wuja oficera szczególnie wyższej rangi — to zaszczyt prawdziwy.

Czego to dowodzi? Dowodzi niewątpliwie wyjątkowo serdecznego stosunku, jaki łączy armję z ludnością cywilną i ten fakt na pozór niewinny podnosi sprawność wojskowo armji conajmniej o 50 procent.

Ten stosunek serdeczny uwidacznia się jeszcze bardziej, gdy zwrócimy uwagę na podział partyjny w Polsce. Jest tam partja rządząca i są partje opozycyjne, jak zresztą dzieje się to wszędzie. Kłócą się one na tle polityki wewnętrznej i zewnętrznej, zarzucają sobie wzajemnie karygodne czyny popełnione i niepopełnione, ale gdy chodzi o armję, to na tym punkcie istnieje pełna zgoda, bo armja należy do narodu a nie do partji.

Ten serdeczny stosunek obywateli do armji widać także przy uchwalaniu budżetu. Opozycja stawia żądania obcięcia niektórych pozycyj budżetowych, ale gdy przychodzi do wydatków na armję — opozycja je uchwala bez szemrania.

Objaśnia się to wszystko nietylko samą serdecznością, ale także i głębokiem przekonaniem, że Polskę mogą zawieść umowy i najrozmaitsze traktaty międzynarodowe, mogą sprzeniewierzyć się jej przyjaciele, ale nigdy nie sprzeniewierzy się jej własna armja. Ona jest i pozostanie najlepszą i najpewniejszą gwarantką wszystkiego, co obywatel polski posiada.

Tę szczególną troskę o armję swoją zrozumieć można jeszcze lepiej, gdy się jest w krajach ościennych i przygląda się, co się tam dzieje. Po powrocie do Polski każdy powie, że Polak dzisiejszy jest bardzo roztropny.

Radzibyście zapytać, jak się tam w Polsce żyje, mając na myśli pewnie wieś, boć przecież ogromna większość z nas pochodzi nie z Warszawy, nie z Poznania, nie z Wilna, ale z Wólki, z Suchej, z Dębna, Jeżówki, Bielic, Teresina i różnych innych Rybników. Otóż muszę powiedzieć, że w tej Polsce jest bieda a w niektórych miejscach nawet nędza. O okolicach, nawiedzionych katastrofalną powodzią, mówić nie będę. Był to wprost potop i skutki jego musiały być również potopowe. Ale bieda istnieje nietylko w Polsce. Byłem w Czechosłowacji. Byłem w Austrji, byłem we Włoszech, w Szwajcarji i przekonałem się naocznie, że dzisiaj wszędzie ciężko, na całym świecie. We Włoszech rząd zwalcza żebractwo i powiadają, że jest tego mniej, jak dawniej. Ale w Neapolu widziałem wieczorem na jednej z głównych ulic żebrzącą młodą matkę z trojgiem dzieci nagich. Takie obrazki wszędzie można spotkać i pewnie mielibyśmy ich pełno w Stanach Zjedn., gdyby nie te olbrzymie miljardy dolarów, które Prezydent Roosevelt wciąż rzuca na zapomogi i na różne roboty publiczne tudzież na obozy dla bezrobotnych.

Gdyby rząd polski mógł wydawać pieniądze tak, jak rząd amerykański, to w Polsce musiałby być teraz dobrobyt wielki i nikomu na niczemby nie zbywało.

W Polsce jest więc bieda, ale tę biede inaczej tam odczuwają. Tam, gdy kto wyda ostatniego złotego, to idzie i gwiżdże lub nuci, a w najgorszym razie opowiada kawały i dowcipy, bawiąc towarzystwo. U nas ci co stracili majątek, szli się topić, gazem zatruwać, wieszać lub z wysokiego piętra skakać na bruk, jeśli nie mieli odwagi w łeb sobie palnąć. Taka jest różnica między ciężkiemi czasami w Polsce a ciężkiemi czasami w Stanach Zjedn.

Śmiem twierdzić, że gdyby tam mieli ludzie tyle pieniędzy, ile my ich tutaj mamy, to z pewnością niktby nie mówił o żadnym kryzysie.

Jeżeli chodzi o ruch w Polsce, ruch byznesowy a więc i zarobkowy, to widać go, ale tylko w miastach wielkich i ośrodkach przemysłowych. Wsie zamarły tak samo zresztą jak u nas farmy. Rolnictwo przechodzi ostry kryzys w całym świecie a więc i w Polsce. Polska wieś potrzebuje pomocy a w niektórych razach nawet ratunku i rząd polski w ostatnich czasach raczył skierować swoje oczy i w stronę wsi.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. G ł o s ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Dochód z Balu Klubu Parafji Zawada	**$25.00**
Poprzednio	**$1165.02**
Razem	**$1190.02**

Rodacy! Spieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

Upały w Kalifornji.

Los Angeles, Cal. — Termometr w Los Angeles wskazywał w sobotę w południe 96 stopni ciepła. Był to drugi najgorętszy dzień tego lata. Końca fali upałów nie widać.

Z POWROTEM DO PRACY.

Prezydent Roosevelt wita z uśmiechem tłumy, które na stacji w Washingtonie oczekiwały jego przybycia z wakacyj w Hyde Park. N. Y. (Klissa Int. News).

PIERWSZE SŁOWO OD PORYWACZA.

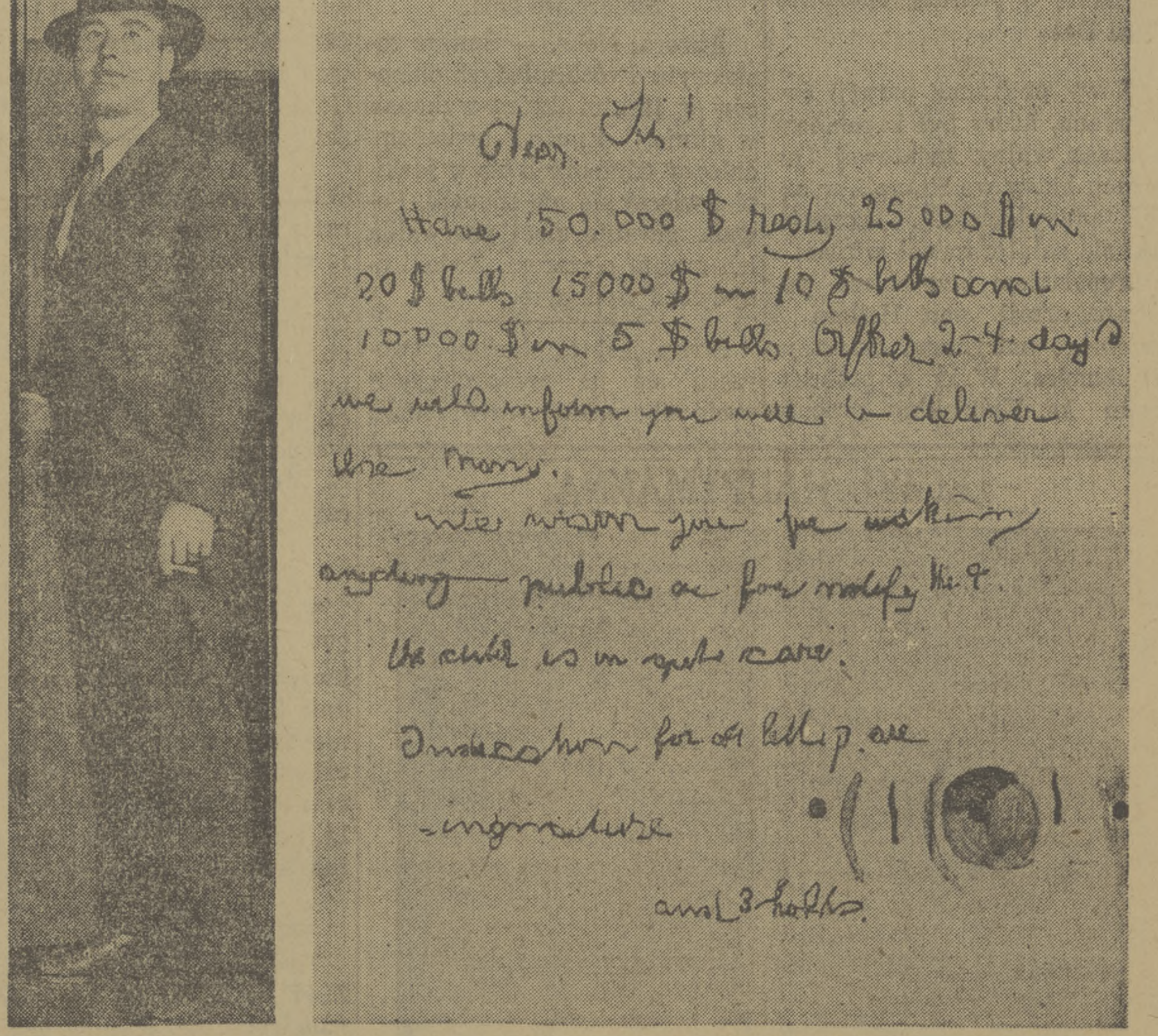

Dear Sir!
Have 50.000 $ redy 25.000 $ in 20 $ bills 15000 $ in 10 $ bills and 10000 $ in 5 $ bills. After 2-4 days we will inform you were to deliver the mony.
We warn you for making anyding public or for notify the police.
The child is in gut care.
Indication for all letters are singnature and 3 holds.

Reprodukcja listu zostawionego w pokoju dziecinnym w domu Lindberghów przez człowieka, który porwał synka sławnego awjatora w noc 1go marca, 1932. U dołu widać tajemnicze znaki, które miały służyć jako identyfikacja we wszystkich następnych listach o okup. Władze sprawdziły, że charakter pisma w tych listach odpowiada pismu Brunona Hauptmanna, aresztowanego w New Yorku, w którego posiadaniu znaleziono $13,750 z $50,000 okupu. Z lewej strony, Henry Uhlig, przyjaciel Hauptmanna, który nie wierzy w jego winę w istotnem popełnieniu zbrodni i powiada, że Hauptmann próbuje kogoś osłonić.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Small. 3. False. Adjective. 4. True. 5. False. Small.

Odczyty Żeglarza Polskiego Dziś Na Brunonowie, a Jutro w Cragin.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8-ej na Brunonowie odbędzie się odczyt o podróży pierwszego polskiego żaglowca pod polską banderą i polskiemi żeglarzami z polskiego portu na wystawę do Chicago.

Marynarz polski Andrzej Bohomolec, który jako porucznik walczył o wolność i niepodległość polski w szeregach wojska gen. Józefa Hallera, wrócił do Chicago i począwszy dzisiaj wieczorem o godz. 8-ej na Brunonowie w sali parafjalnej przy 49ej i S. Springfield ave., wygłosi odczyt i będzie codziennie w salach parafjalnych opowiadał o łączności przez drogi wodne nietylko Chicago ale całego świata z Polską i polskim portem.

Jutro wieczorem wiec odbędzie się w sali parafjalnej w Cragin, w parafji św. Stanisława B. i M., przy Lorel ave.

Ks. dr. Aleksy S. Górski, który zawsze całą siłą popiera wszystkie godne sprawy i wszystkie czynności, które pomagają Polsce i narodowi polskiemu, wziął się do dzieła, ażeby pomóc sprawie zaakcentowania ważności dla przyszłości całego świata wolnego i własnego dostępu Polski do morza, jakoteż obwieszczania wszystkim współobywatelom amerykańskim, że polscy żeglarze i marynarze na wodzie są tak dzielni, zdolni, odważni i wprawni, jak najlepsze siły marynarskie i żeglarskie innych krajów.

Wiece, na których opowiada marynarz polski Bohomolec o epokowej podróży swej łodzi przepływając siedm tysięcy mil na oceanie, morzach, jeziorach i kanałach z Polski na wystawę do Chicago są nietylko na to ażeby dać rodakom poznać marynarzy polskich i usłyszeć nader ciekawe szczegóły o tej historycznej podróży. Są to wiece także na to, ażeby przypomnieć wszystkim jaką wielką przysługę Polsce i narodowi polskiemu oddał Prezydent Woodrow Wilson przez swą pracę i wysiłki, by dać wolnej i niepodległej Polsce wolny i własny przystęp do morza a przez możność morskiego handlu i bliskiej styczności z całem światem. Są to wiece także na to, ażeby dać rodakom informacji, które powinni sami rozpowszechniać pomiędzy innymi obywatelami i przyjaciółmi o dzielności, zdolności i ważności marynarki Polski, jakoteż że marynarze i żeglarze polscy są rewni a może i nawet dzielniejsi od innonarodowców. Są te wiece na to, ażeby dowieść, że Polacy tak samo dają sobie radę na wodzie jak na lądzie i, że fałszem jest mianowicie wrogów Polski jakoby Polacy nie nadawali się na marynarzy i żeglarzy i jakoby nie wiele zalegało narodowi polskiemu na żegludze morskiej, która się okazuje jest w obecnych czasach koniecznie Polsce do życia i rozwoju jakoteż wielkiej przyszłości potrzebna.

Właśnie dla powyższych przyczyn są wiece i opowiadania na salach parafjalnych do rodaków przez polskich marynarzy nader ważne jakoteż dla tego są urządzane i popierane przez wszystkich patrjotycznych kapłanów polskich i przez obywatelski komitete, którego przewodniczącym jest dyrektor cła i portu chicagoskiego A. Czarnecki a kasjerem znany przemysłowiec i członek rady szkolnej miasta Chicago, p. Paweł Drzymalski.

Siostry Felicjanki tudzież ks. prob. Górski na Brunonowie na wiec dzisiaj wieczór przygotowują śliczny program. Wstęp jest wolny i bez biletów tak jak na wiecach w innych parafjach.

Tak samo na jutrzejszy wiec w sali parafjalnej w Cragin ks. prob. Stanisław A. Gadacz, C. R. ze Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców wraz ze swymi asystentami i ojcami z Nowicjatu jakoteż ze Siostrami nauczycielkami w tejże parafji ze Zgrom. Franciszkanek p. o. Błog. Kunegundy przygotowują interesujący program i przyjęcie.

Dalsze Odczyty o Podróży Żeglarzy Przez Atlantyk.

Jako znawcy spraw polskich i działań, które przynoszą pożytek i chwałę dla Polski i narodu polskiego, znany nestor kapłanów polskich w Chicago ks. Franciszek M. Wojtalewicz, który jest proboszczem najstarszej polskiej parafji w So. Chicago p. w. Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, i znany zakonnik ze zakonu Franciszkanów i proboszcz sąsiedniej parafji św. Bronisławy w South Chicago, O. Kita, C. M. C. zajęli się urządzeniem wielkiego wiecu wspólnego obu parafji na sali parafjalnej przy Exchange ave. i 88ej ul.

Poruczni Andrzej Bohomolec, który wraz ze swym kolegą oficerem marynarki polskiej Jerzym Świechowskim odbył na polskim żaglowcu Dal pierwszą podróż pod banderą polską z polskiego portu Gdyni na wystawę wszechświatową w Chicago, opowie na wiecu we środę o wszystkich przejściach tej siedmio-tysięczyno-milowej podróży przez ocean, jeziora i kanały jakoteż o ważności dostępu Polski do morza i łączności Polski z całym światem przez żeglugę morską.

Chociaż marynarz Świechowski był z powodu obowiązków w Polsce zmuszony wyjechać z powrotem do domu, ażeby się stawić na czas mu tam oznaczony, to marynarz Bohomolec za wstawieniem się konsula Szygowskiego, będzie w Chicago na wiecach i prelekcjach jakoteż w szkołach parafjalnych jeszcze przez miesiąc, w którym to czasie akcja i działalność komitetu do upamiątkowania na zawsze przybycia pierwszego polskiego żaglowca z Polski do Chicago.

We czwartek wieczorem będzie wiec i opowiadania marynarza polskiego Bohomolca na Annowie, przy W. 18 pl. i So. Leavitt ul. Programem na Annowie zajmuje się gorliwie ks. prob. J. H. Kruszka wraz ze wszystkimi swymi asystentami i towarzystwami w parafji.

W piątek wieczorem o godz. 8:30 w Hegewisch przy parafji św. Florjana na sali parafjalnej odbędzie się wiec i opowiadanie o podróży epokowej łodzi Dal.

Nowy proboszcz parafji św. Florjana, który był kapelanem podczas wojny światowej na polach bitwy we Francji, w armji amerykańskiej, szczególnie się zainteresował wiecem i staropolskiem przyjęciem weterana armji gen. Hallera i dzielnego marynarza Andrzeja Bohomolca. Wraz z proboszczem ks. Kulińskim pracuje komitet parafjalny i towarzystwa w Hegewisch, ażeby przyjęcie marynarza polskiego i wiec wieczorem były jak największe i najpomyślniejsze.

Na przyszłą niedzielę sala parafjalna na Wacławowie, przy 3400 N. Lawndale ave., niedaleko Belmont ave., będzie gotowa na wielki wiec marynarza polskiego. Ks. T. Cząstka z asystentami przygotowują program, który będzie niezwykły.

W niedzielę zaś 14go października o godz. 3ej po południu na Młodziankowie urządza wiec dla marynarki polskiej i dla usłyszenia opowiadania o podróży pierwszej łodzi z polskiego portu do Chicago polskich marynarzy ks. prob. Jan Zwierzchowski.

PODCZAS DEDYKACJI NOWEGO GMACHU POCZTOWEGO.

Liderzy stanowi, miejscy i federalni, wczoraj brali udział w dedykacji nowego gmachu pocztowego, przy narożniku ulic Van Buren i Canal. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: gubernatora Hornera, burmistrza Edwarda J. Kelly, kongresmana A. J. Sabatha, poczmistrza Ernesta J. Kruetgena, poczmistrza naczelnego Jamesa A. Farley i byłego gubernatora Edwarda J. Dunne.

Z Przyjęcia u Państwa Nosalów.

Gwarno i rojno było wczoraj u państwa Michała i Ewy Nosalów, zam. p. nr. 2533 W. Walton ul. a okazją były imieniny gospodarza domu, któremu przyjaciele urządzili niespodziankę. Wracając z wystawy światowej p. Nosal zastał dom swój napełniony przyjaciółmi. Wkrótce po przywitaniu się goście zasiedli do stołów i spożyli wieczerzę przyrządzoną przez zacną małżonkę jego Ewę. Po spożyciu darów Bożych zabrał głos p. Stefan Burch, który po złożeniu swych życzeń powołał na mistrza toastów p. Franciszka J. Kruppę, który po złożeniu swych życzeń poprowadził dalszy program ku zadowoleniu wszystkich. Życzenia składali Solenizantowi p. Andrzej Olechowski, p. Józef Prystupa i p. Józef Druszcz. Pięknym śpiewem popisywała się pani Małgorzata Burch, a córka solenizanta Wandzia odtańczyła kilka klasycznych tańców. Przy zakończeniu programu przemówił p. Nosal, który podziękował za życzenia, kwiaty i upominki. W przyjęciu tem udział wzięli: pp. M. Nosal, pp. J. Prystupa z synem Tadeuszem, pp. J. Price z córkami Wirginją i Lavergne, pp. J. Kozubal, pp. A. Olechowscy, pp. S. Burch z córką Rutą, pp. Józef i Helena Druszcz, oraz panowie Franciszek J. Kruppa i Władysław Pabis.

Śmierć we śnie.

Aurora. Nebr. — Śmierć zaskoczyła dwóch młodych chłopców w jaskini ,którą wykopali w glinie. Znużeni kopaniem. chłopcy zdrzemnęli się w jaskini i więcej się nie zbudzili. Powała zawaliła się i przywaliła ich swoim ciężarem. Zwłoki obydwóch wydobyto.

Strup jest to skorupa, tworząca się na przysychającej ranie albo pękniętym wrzodzie.

LECZYŁ HAUPTMANNA.

Dr. Otto Meyer, który powiada, że leczył Brunona Hauptmanna, podejrzanego w sprawie lindberghowskiej, z początkiem roku 1933 na zapalenie nogi, możliwego rezultatu skaleczenia. Policja przypuszcza, że porywacz dziecka Lindbergha spadł z drabiny i skaleczył się podczas popełniania zbrodni.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Sztukę drukarstwa wynaleziono w Europie dopiero roku 1456; w Polsce zaś pierwszą drukarnię otworzył Kasper Bawar, w Krakowie, 1476 roku.

Przed wynalazkiem druku trzeba było dzieła rozmaite ręcznie pisać a później dodatkowe kopje odpisywać. Odpisywanie to było bardzo zmudną pracą i dlatego często zakradały się rozmaite błędy i zmiany oryginalnego tekstu podczas tej roboty.

Odpisy takie były kosztowne i rzadkie, to też mało osób czuło się zniewolonymi do nauczenia się czytania i pisania.

Pismo św., jako najważniejsze dzieło w Chrystjanizmie, często odpisywano i tłómaczono na języki ojczyste. W Polsce, przed XIV wiekiem, przetłómaczono Psalmy Dawida, lecz całkowitego przekładu Pisma św. nie było; kaznodzieja sam dowolnie tłómaczył ustępy Pisma św.

Dopiero królowa Jadwiga, w XIV wieku, poleciła całkowity przekład Pisma św.; z owego przekładu ocalał tylko Psałterz.

W wieku XV powstało kilka przekładów Pisma św., odznaczających się większą poprawnością i gładkością języka, chociaż znalazły się i mniej fortunne przekłady, zbytecznie niewolniczo trzymające się ówczas znanych tekstów.

Podczas odpisywania tych tłómaczeń częściowych i całkowitych pozwalano sobie na poprawki, na odmiany, na modernizowanie tekstu przestarzałego, niedokładnego lub błędnego.

Zamiast podjąć się pracy nowego zupełnego tłómaczenia, posługiwano się tekstem średniowiecznym i wprowadzano uzupełnienia oraz poprawki, — mniej lub więcej zgadzające się z oryginalnem Pismem św.

Nawet po zaprowadzeniu druku trzeba było dołożyć dużo starań, by sprawdzić zgodność tłumaczenia polskiego z tekstami używanymi w Kościele.

Szczególnie wiele pracy włożono, by Psalmy Dawida przetłómaczyć we wierszach. Próby te początkowo nie bardzo się udawały. Najbardziej udał się przekład Jana Kochanowskiego, który to przekład „dla pysznego wysłowienia i kunsztownej formy, powszechnie i słusznie został ulubionym". Oprócz wydań Psałterza wierszem były też wydania prozą.

Z chwilą powstania i rozwinięcia się protestantyzmu, odszczepieńcy czuli się zniewoleni wydać zupełnie nowe tłómaczenie Pisma św. w języku polskim, gdyż stare tłómaczenia nie nadawały się im w argumentacji z katolikami.

Szczególnie wówczas mnożyły się wydania nowych tłómaczeń Nowego Testamentu.

W tym czasie katolicy posługiwali się jeszcze przekładem średniowiecznym, obfitującym w grubą polszczyznę, której jakoś odświeżyć się nie dało; dlatego to, wobec trudności zrozumienia tekstu starego, uczony jezuita, ks. Jakób Wujek, pod koniec XVI wieku, podjął się gruntownego całkiego tłómaczenia, które otrzymało następnie aprobatę Stolicy św. jako zgodnego z tekstem łacińskim.

Ks. Wujek, przy tłómaczeniu, uwzględniał nietylko przyjęty tekst łaciński ale i grecki: nadto, objaśniał w przypiskach i dodatkach trudności. Poważna polszczyzna tego tłómaczenia pozostała odtąd żywym zdrojem językowym do dni naszych.

Dziś jednak język polski znowu tyle się zmienił, że forma stylowa i wyrażenia poniekąd stały się trudnemi do zrozumienia i dlatego w ostatnich latach podjęto wydanie nowe Pisma św. w języku polskim.

Do opracowania i do komentowania Pisma św. użyto cały szereg wybitnych egzegietów, objaśniaczy i tłómaczy Pisma św.

Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Chóru Filaretów odbędzie się we wtorek, 2-go października, o godzinie 8mej wieczorem, we własnym lokalu, 1234 Milwaukee Ave. Obecność wszystkich jest wymagana. — Górą Pieśń! W. Morawski, prezes; B. Petersen, sekr.

Klub wzajemnej pomocy parafji Dąbrowa, będzie miał swoje miesięczne posiedzenie we wtorek, 2go października, o godzinie 7.30 wieczorem, w sali ob. J. Remijana, 952 N. Damen ave. Uprasza się wszystkich członków o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. S. Morydz, prezes; M. Krawczyk, sekr.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Tomasza, grupa 277 Z. P. R. K., odbędzie kwartalne posiedzenie w środę, dnia 3go października, o godzinie 8mej wieczorem. Wszyscy członkowie są obowiązani się stawić na to posiedzenie. — Ig. Pałubicki, prezes; Stan. Górak, sekr.

Z Kantowa.

Tow. Polek św. Anny Nr. 66 Z. P. R. K., ma posiedzenie nadzwyczajne w poniedziałek, dnia 1-go października, o godzinie 7:30 wieczorem z powodu zmarłej członkini ś. p. Marji Posadzy. — R. Okońska, prezeska; J. Baranowska, sekr. prot.

Ku Uczczeniu Pamięci Rocznicy Śmierci Kazimierza Pułaskiego.

Już na przyszły tydzień, to jest dnia jedenastego bieżącego miesiąca odbędzie się obchód rocznicy śmierci bohatera naszego i generała wojsk amerykańskich Kazimierza Pułaskiego w gmachu federalnym przy Clark, Adams, Dearborn i Jackson ulic.

Obchód odbędzie się wieczorem o godzinie ósmej punktualnie i wszyscy są proszeni do przybycia i wzięcia udziału.

Na tę patrjotyczną manifestację nie ma żadnych biletów ani też żadnego płatnego wstępu. Każdy który chce zachować pamięć czynów, bohatera i poświęcenia Kazimierza Pułaskiego w walce o wolność i niepodległość tak Stanów Zjednoczonych jakoteż ojczyzny ojców naszych jest proszonym być obecnym na tej uroczystości.

Program tegoroczny będzie urozmaicony udziałem w nim kilku zrzeszeń i organizacyj.

I znów w tym roku jak przez ostatnie dziewięć lat cześć pamięci bohatera naszego nieśmiertelnego Generała Wojsk Amerykańskich i Wodza w walce o niepodległość i wolność Polski Kazimierza Pułaskiego, będzie oddana w przyszłym tygodniu, dnia 11go października o godzinie ósmej wieczorem. Złożą hołd pamięc tego bohatera a w programie który będzie wykonany w gmachu Stanów Zjednoczonych, tak zwanej starej poczcie, gdzie się mieszczą sądy federalne i główne biura rządowe przy Clark, Adams, Dearborn i Jackson Blvd.

Każde polskie zrzeszenie, — każda polska organizacja, każde towarzystwo, klub i grono w Chicago i okolicy są proszeni do wzięcia udziału ze swymi chorągwiami. Prezes Komitetu urządzającego ten obchód, kolektor portu Chicagoskiego i cła, Antoni Czarnecki uprasza ażeby wszystkie zrzeszenia, organizacje, kluby, kółka, chóry, parafje i wogóle wszyscy rodacy interesujący się ażeby dorocznie czczono pamięć Kazimierza Pułaskiego i ażeby ciągle przypominano całemu narodowi Amerykańskiemu i całemu światu jakie zasługi i poświęcenia oddał Nieśmiertelny Pułaski w walce o wolność i niepodległość nietylko swej ojczyzny ale wolnej Rzeczypospolitej Amerykańskiej obecnych Stanów Zjednoczonych, kiedy walczył pod rozkazami nieśmiertelnego Jerzego Waszyngtona, do wzięcia udziału w obchodzie.

D zawiadomienia komitetu co do chęci brania udziału w obchodzie jest proszone każde zrzeszenie, towarzystwo, klub, posterunek, chór, organizacja, szkoła lub parafja przez piśmienne lub osobiste zgłoszenie się do Kolektora Portu Chicagoskiego Antoniego Czarneckiego, którego biuro i adres jest pokój 450 U. S. Court House Building lub pokój 450 Federal Building. Clark and Adams ul. Żadnych kosztów nie będzie zgłaszające się zrzeszenie w uroczystości pokrywało bo wszystkie koszta komitet z Antonim Czarneckim i jego towarzyszami na czele rok rocznie sam pokrywa. Szczególnie weterani tak Amerykańskiego jakoteż Polskiego wojska i Polskie chóry śpiewacze są proszeni o powiadomienie swego udziału w obchodzie i programie.

GOTOWI DO ODLOTU.

Por. Salvatore Martino (z lewej) i Robert M. Kuhn, obydwaj z Brooklyna, siedzą w swoim transatlantyckim aeroplanie „Giovanni" Caboto", w którym zamierzają odlecieć z lotniska Floyd Bennett w bezprzystankowy lot do Rzymu. (Klisza Int. News).

LINDBERGH POWTARZA HISTORJĘ ZBRODNI.

Pułk. Charles A. Lindbergh w budynku sądowym w Bronx, gdzie powtórzył historję porwania i zamordowania swego dziecka przed Ławą wielkoprzysięgłych, która postawiła Brunona R. Hauptmanna w stan oskarżenia za wymuszenie. W posiadaniu Hauptmanna znaleziono $14,590 z okupu zapłaconego przez Lindbergha. Sieć innych poszlak zacieśnia się wokół Hauptmanna jako sprawcy haniebnej zbrodni.

Co Słychać Na Polonji.

Dzisiaj w kościołach katolickich rozpoczyna się nabożeństwo Różańcowe ku czci Matki Najśw., które odprawiać się będzie przez cały miesiąc październik.

W niedzielę, dnia 7go października, odbędzie się bal jesienny Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, w sali Wonderland, przy Milwaukee i Central Park ave. w Avondale, począwszy o godzinie 5tej po południu.

Przeniosła się do wieczności Marja Posadzy, długoletnia kantowianka, żona p. Jana Posadzego, znanego urzędnika kilku towarzystw na Kantowie. Pogrzeb odbędzie się jutro z kościoła św. Jana Kantego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Ucieczka dwóch skazańców.

Richmond, Va. — Robert Mais z Filadelfji i Walter Legenża z Brooklyna. skazani na śmierć mordercy, kulami utorowali sobie drogę do ucieczki z „domu śmierci" w tutejszych aresztach powiatowych. Podczas konferencji ze swoim adwokatem w sprawie apelacji, obydwaj dobyli rewolwerów, uzyskanych z niewiadomego źródła. zranili dwóch policjantów i dozorcę, zarekwirowali pocztowy samochód ciężarowy i zbiegli w niewiadomym kierunku.

To Nie On.

Zmarły w r. 1909 popularny król belgijski Leopold II miał w osobie senatora Mabille najwierniejszego swego sobowtóra.

Pewnego dnia król, spacerując w towarzystwie swego adjutanta po bulwarach w Paryżu, zatrzymał się przed jedną z wystaw księgarskich, gdzie między innemi zwracało na siebie uwagę humorystyczne czasopismo. zdobne na okładce karykaturą twarzy jego królewskiej mości Leopolda II. Na nosie tejże twarzy wykonywała ewolucje taneczna baletnica. Była to satyra na romans królewski ze znaną naówczas tancerką Cleo de Merode.

Adjutant, który widząc to, stał jak na rozżarzonych węglach, starał się odwrócić uwagę króla na inne publikacje. Ale na nic się to nie zdało. W pewnej chwili chwyta go król Leopold za ramię i, wskazując na karykaturę, rzecze, śmiejąc się:

— To Mobille, widzi pan? Ten dopiero będzie wściekły, jak to zobaczy.

Dwa Historyczne Dokumenty Znaleziono w Wilnie.

Wilno donosi: — Podczas remontu dokonywanego w gmachu uniwersytetu Stefana Batorego w lokalu, w którym znajdowało się archiwum państwowe, dokonano ciekawego odkrycia.

Znaleziono mianowicie w murze dwie zagadkowe skrytki.— Wnętrza skrytek były puste.

Po dokonanem zbadaniu każdej szczeliny znaleziono w skrytce ukryte dwa historyczne dokumenty. Jeden z nich pochodził z 1700 r. Wojewoda lubelski Stanisław Tarło wzywa w nim na zjazd sejmikowy. Drugi dokument pochodzi z 1709 r., a podpisany jest przez hetmana Lubomirskiego, wzywającego rycerstwo polskie na pospolite ruszenie.— Nadany on jest we Lwowie.

Tow. Jedność Polskich Piekarzy Uczciło Swych Organizatorów Na Bankiecie.

Srebrny Jubileusz Obchodzono w Sali Im. J. Słowackiego Na Town Of Lake.

Zebrano Datki Na Powodzian w Polsce.

Tych, którzy 25 lat temu przyczynili się swoją pracą do zorganizowania i wprowadzenia w życie Towarzystwa Polskich Piekarzy uczczono na bankiecie ubiegłej soboty wieczorem, w sali im. J. Słowackiego na Town of Lake — składano im uznanie publicznie za wytrwałość i poświęcenie tym, którzy o zorganizowaniu polskiego piekarza pomyśleli.

Bankiet w sali Słowackiego otworzył już po godzinie 1ej w nocy prezes obecny towarzystwa, p. Tomasz Conff, który mówił o celu towarzystwa i zdał sprawozdanie z 25-letniej pracy takowego; powołując następnie na przewodniczącego programu p. E. S. Rucińskiego, a na sekretarza p. Bruno Koncewicza. Dodać należy, że bankiet ten otwarto odegraniem hymnów amerykańskiego i polskiego przez orkiestrę p. Z Zielonki.

Sala nabita była po brzegi, co świadczy, że towarzystwo polskich piekarzy cieszy się wielkiem poparciem.

Przemawiać miał Dr. M. Majchrowicz, ale zajęty innemi sprawami nadesłał telegram z życzeniami i wytłómaczeniem swojej nieobecności. Panna Marja Gruszczyńska przy akompaniamencie swojej siostry, panny Emilji Gruszczyńskiej śpiewała: a) „Zanuć twą Pieśń; b) „Maryś, moja Marys" i c) „Lullaby". Wdzięczni za występ jubilaci wręczyli naszej śpiewaczce śliczny bukiet kwiatów.

Doskonale spisała się panna Elżbieta Putyra, która popisywała się grą na harmonji. Grała skoczne kawałki, a za bukiet kwiatów jej wręczony występowała nadprogramowo ku ogólnemu zadowoleniu obecnych.

Swojskie melodje śpiewał p. Józef Tomaszewski przy akompanjamencie panny Putyry, a występ swój zakończył odśpiewaniem „Jak szybko mijają chwile", wczem wtórowali mu nawet zebrani na sali.

Chwilka spokoju, nastaje chwila urocza, sekretarz czyta listę organizatorów, ci zajmują swoje miejsca na estradzie, przed nimi staje prezes obecny i przedstawia ich zebranym którzy witają tych założycieli burzą oklasków. Każdemu z prawdziwych jubilatów prezes przypiął różyczkę ładną i za pracę publicznie podziękował. Jubilaci ci kolejno przemawiali. Tak zaszczyceni zostali panowie: Tomasz Jabłoński, Stanisław Krygowski, Józef Dryjański, Feliks Dryjański, E. Ruciński, Bronisław Staśkiewicz, Władysław Litoborski, Stanisław Konecki, Jan Majdecki, Stanisław Frankiewicz, Łucjan Perkowski, Piotr Lyskawiński, Władysław Nowak, Franciszek Kluczyński i Andrzej Wydrzyński.

Panna Helena Włodarczyk swoją grą na skrzypcach spodobała się zebranym na sali za co nie tylko obdarzono ją ślicznym bukietem kwiatów, ale też burzą oklasków. Odegrała ona „Taniec Hiszpański" potem na bis i „Krakowiaka". Akompanjatorką była pianistka, panna Olga Włodarczyk.

Panna Jadwiga Łyskawińska, przy akompanjamencie pianisty i skrzypka, występowała następnie ze śpiewem i tej także wręczono bukiet kwiatów za jej piękny występ.

Nadeszła chwila, w której publiczność przekonała się z jakim szacunkiem otaczane jest Towarzystwo Jedność Polskich Piekarzy. Przedstawiciele i przedstawicielki oraz urzędnicy różnych towarzystw i organizacyj składali ustnie życzenia i datki z okazji 25tej rocznicy zorganizowania polskich piekarzy na Town of Lake.

Nadprogramowo przemówił p. Stanisław Olejniczak, prezes Bibljoteki im. Juljusza Słowackiego jako też i prezes Domu Polskiego na Town of Lake, — który mówił o kierunku pracy jubilatów, a w końcu złożył życzenia.

Przewodniczący programu bankietowego p. E. S. Ruciński staropolskiem „Bóg zapłać" podziękował wszystkim za wszystko co dla jubilatów zrobili, dziękował obecnym za tak liczne przybycie. Dziękował również prezes p. Tomasz Conff, który następnie przedstawił obecnym smutne położenie w Polsce, gdzie wylew Wisły przyczynił się do wielkiej nędzy i zaproponował składkę na powodzian. Zebrano podobno dość pokaźną sumkę. Raport obiecał nam sekretarz w tych dniach nadesłać.

Na tem bankiet zakończono, orkiestra p. Z. Zielonki zagrała skocznego i wszyscy puścili się w tany. Zabawa ta trwała do późnej pory. Dodać należy, że sala stosownie do okazji była ślicznie przybrana w srebrne listki i kolory amerykańskie i polskie. Nad estradą widoczny był duży wieniec srebrny z „25" w środku, a poniżej napis „Witamy. T. J. P. P." Na stole głównym znalazł się także duży tort, którym podczas zabawy tanecznej podzielono między gości.

Towarzystwo Jedność Polskich Piekarzy założone było dnia 9go września, 1909 roku, w celu naprawienia stosunków wśród piekarzy polskich nie tylko na Town of Lake, ale w South Chicago, Hammond, Whiting, East Chicago, Indiana Harbor i wielu innych miasteczkach. Towarzystwo to otarło niejedną łzę rodzinom członków w nieszczęśliwych wypadkach choroby lub śmierci. Podczas wojny światowej wstąpiło do armji polskiej 12tu członków, a do armji amerykańskiej 5 członków.

Pierwszą administrację stanowili: Władysław Litoborski, prezes; Eustachy Ruciński, sekretarz protokółowy; Antoni Kaczmarski, sekretarz finansowy; Wincenty Brzeziewicz, kasjer; Stanisław Dryjański, Walenty Brzuśkiewicz i Stanisław Krygrowski, członkowie Rady Gospodarczej.

Obecnie na czele stoi w zarządzie p. Tomasz Conff, jako prezes; Jan Dryjański jest wice-prezesem; Piotr Cydzik, kasjerem; Franciszek Kluczyński, sekretarzem protokółowym, a Marcin Konat, sekretarzem finansowym. Radę gospodarczą stanowią Jan Kleczewski i Władysław Majdecki.

Komitet jubileuszu stanowili panowie: E. S. Ruciński, Tomasz Conff, Jan Dryjański, Marcin Konat, Franciszek Kluczyński, Piotr Cydzik, Jan Kleszczewski, Mionowski i Bronisław Koncewicz.

W 25ciu latach dochodu było $13,497.26, a rozchód wynosił razem $7,008.50. Pozostaje w kasie $6,488.75, co stanowi obecny majątek Towarzystwa Jedność Polskich Piekarzy.

Obecni na bankiecie wszyscy wierzą, iż w tak zbożnej pracy towarzystwo to pracując dla polepszenia bytu swoich członków piekarzy doczeka się szczęśliwie złotego jubileuszu, czego im wszyscy z serca życzyli.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The tomato is known as the love apple............			
2. Pygmean means large			
3. Proud is classed as an adverb in the English language			
4. A millet is a grain-bearing plant............			
5. A lobule is a large lobe............			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 20 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

Ważne Punkty w Mowie Prezydenta Do Narodu.

Washington, 1. paźdz. — Wczorajsza mowa radjowa Prezydenta Roosevelta obfitowała w ważne uwagi i deklaracje, z których najbardziej znamienne brzmiały następująco:

„Poproszę obydwie grupy (kapitał i pracę) o zgodzenie się na wypróbowanie pokojowych metod przystosowania ich konfliktów opinji i interesu i o eksperymentowanie, przez stosowny przeciąg czasu, ze sposobami i środkami odpowiadającemi naszej cywilizacji przemysłowej."

„Jak w przeszłości, tak i w przyszłości liczymy na siły inicjatywy prywatnej i podniętę godziwego zysku prywatnego."

„Będziemy pilnie śledzili funkcjonowanie tej nowej maszynerji dla drugiej fazy N. R. A.... tak, aby funkcje, które dowiodły swej wartości, mogły się stać częścią stałej maszynerji rządu."

„Nie chcę myśleć, że przeznaczeniem któregokolwiek Amerykanina jest pozostanie na stałe na liście zapomogowej."

„Teraz, kiedy ludzie wychodzą ze swoich schronów piwnicznych, zapominają, że wogóle była jakaś burza."

„Rząd przyszedł z pomocą byznesowi w pełnem oczekiwaniu, że pieniądze użyte będą kiedyś zwrócone. Ja wierzę, że będą."

„Nie straszą nas reakcyjni prawnicy ani polityczni redaktorzy."

„Nie jestem za powrotem do tej definicji wolności, pod którą przez wiele lat wolny lud był zaprzęgany do służby nielicznych uprzywilejowanych."

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, teściowa i babusia nasza, śp.

MARJANNA POSADZY

Członkini Niewiast Różańca św., 7-ej Róży, 2-go Drzewa, Tow. Polek św. Anny, No. 66, Z. P. R. K., Apostolstwa Modlitwy, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go września, 1934 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 716 Milwaukee Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Władysław, Jan, jr., i Rajmund**, synowie; **Wiktorja, Stanisława, Gertruda i Anna**, córki; **Jan Lopahs i Karol Gery**, zięciowie; **Katarzyna i Zofja**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, śp.

MARTA WOLF

(Z DOMU WIŚNIEWSKA)

Członkini Tow. Różańca św., Apostolstwa Serca Jezusa, św. Barbary i Związku Polek, grupa 14, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona się Sakramentami, dnia 30-go września, 1934 roku, o godzinie 4:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2625 N. Central Park Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej, mąż; **Jan, Bronisław i Teodor**, synowie; **Wanda i Aniela**, córki; **Marjanna**, siostra; **Ksawery**, brat; **Marjanna i Anna**, synowe; **Rajmund Kealy**, zięć; **Anna Saltynowska**, wujenka; **Jan, Franciszka i Anastazja**, kuzynki; **Marcin Lewandowski**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. Telefon Spaulding 6880. 1,3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza, śp.

MARJANNA N. SHEEHAN

(Z DOMU GOLNIK)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go września, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pn. 1222 Dickson ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

William Sheehan, mąż; **Jan i Franciszka**, rodzice; **Piotr**, brat; **Eleonora Reavey i Józefa Blake**, siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Brunswick 2636.

Lilipuci major w wypadku.

Los Angeles, Cal. — Maj. Gus Simon, znany w całym kraju karzełek cyrkowy, pokaleczony w wypadku automobilowym, przychodzi do zdrowia w szpitalu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JAN SZALONEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30-go września, 1934 roku, o godzinie 6-ej rano, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2048 N. California Ave., do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Mikołaja, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja (z domu Kurysz), żona; **Stanisław, Leokadja, Tadeusz i Norman**, dzieci; **Marja Szalonek**, matka w Polsce; **Franciszek i Józef**, bracia; **Marja**, siostra; **Stanisława Wachowska**, bratowa; **Szymon Szalonek**, kuzyn; **Teodor Kurysz, Juljan Wytrykus**, szwagrowie; **Katarzyna Wytrykus**, szwagierka, kuzyni i kuzynki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Muzyka, 2157 W. Chicago Ave. Brunswick 7767. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

PAULINA GRZEMKOWICZ

(z pierwszego męża Tokarska)

Członkini Niewiast Różańcowych, 1-go Drzewa, 37-ej Róży, Tow. Polek św. Agnieszki, gr. 256, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30 września, 1934 roku, o godzinie 2-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3-go października, o godzinie 9-ej rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandta, 1261 Noble ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta Wejna, Julja Berta i Emilja, córki; **Franciszek Lamczyk, Zenon Wejna i Józef Kuczyński**, zięciowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JAN WÓJCIK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30-go września, 1934 roku, o godzinie 6:25 wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pn. 2133 W. Thomas ul.

Bliższe szczegóły podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Hofka), żona; **Aleksander**, syn; **Franciszka, Bronisława i Władysława**, córki; **Katarzyna**, synowa; **Roman Marcinkowski**, zięć; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

ANASTAZJA STAŃCZYK

(z domu Deja)

członkini Różańca św. Zw. Polek w Am., Gr. 56 Liberty Camp 7952 Royal Neighbors, po krótniej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go września, 1934 roku, o godzinie 1:40 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2-go października, o godzinie 9ej rano z domu żałoby pnr. 2118 Carolina ul.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, Józefa i Franciszka, córki; **Jan**, syn; **Michał Adamczewski i Edward Waszkiewicz**, zięciowie; **Apolonja Dziadosz**, siostra; **Jan Dziadosz**, szwagier, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stefan Winiarski, 2021 Carolina ul. Telefon Humboldt 9463. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KORNECKI

Członek Tow. Admirała Evans, Council No. 1161, National Union, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1-go października, 1934 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 4332 S. Richmond ul., do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Franciszka, Józef, Stanisław, Franciszek, Anna, Stanisława i Jan**, dzieci; **Edward Wołowiec**, zięć; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 S. Richmond ul. Telefon Lafayette 4480.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

KATARZYNA KASPRZYK

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 11-ej Róży, 3-go Drzewa, Klubu Pań Królowej Kingi, Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go października, 1934 roku, o godzinie 12-ej w nocy, w starszym wieku.

Dom żałoby pn. 2012 W. Haddon Ave., przy Damen Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążony:

Jan, mąż; wraz z dziećmi i całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

REZOLUCJA.

Członkinie Tow. Polek św. Anny, No. 66, Z. P. R. K., są proszone, aby się stawiły przed kościołem św. Jana Kantego, we wtorek, dnia 2-go października, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini naszej,

Ś. P.

MARJANNIE POSADZY

Zarazem zasyłamy rodzinie zmarłej wyrazy szczerego współczucia.

Rozalja Okońska, prez.

Jadwiga Baranowska, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

MARJA STASIEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go października, 1934 roku, o godzinie 2:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby pn. 930 N. Lincoln ul.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób, mąż; wraz z całą rodziną.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

PRACA

POTRZEBA kobiet do robienia różyczek, 35c tuzin. Pokój 1303. — 8 So. Dearborn ul. 13

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do pilnowania dzieci. Scripel, 2725 W. 16ta ulica. 1

POTRZEBA piekarza na trzecią rękę. 2924 W. 25-ta ul.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1118 N. Ashland Ave. Krynica Restaurant.

PRACA

POTRZEBA "pocket maker" i operatora, musi umieć dobrze wszywać rękawy; stała praca; przyjść natychmiast. 1232 Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny, do pracy domowej. — Holtz, 4323 Troy ul. Tel. Juniper 9262.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny, do domowej roboty. Musi umieć zająć się dziećmi. W wieku przeszło 21 lat. Zgłosić się we wtorek rano. Kaufman, 1739 Humboldt Blvd.

POTRZEBA niewiasty do domowej pracy. 2906 N. Harding Ave., 1-sze piętro. 2

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Nagle, 2815 W. Division ul.

POTRZEBA do robienia jedwabnych kloszy, doświadczonych, stała praca, najlepsza zapłata; "daylight" fabryka; przyjść gotowe do pracy. Art Lamp Corporation, 469 E. Ohio ul. 3

POTRZEBA rzetelnej dziewczyny do domowej pracy; pozostać na noc. Telefon Ravenswood 4695. Pani Morris, 4442 Hazel Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty; pozostać na noc.— Shallon, 4900 N. Harding Ave. Keystone 7634.

KUCHARZA lub kucharki potrzeba do restauracji. 1721 W. Division ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnj domowej pracy; pokój i wikt, $5 tygodniowo. Wolffson, 1726 N. Kedzie Ave.

POTRZEBA chłopaka do piekarni.— 4200 S. Mozart ul.

POTRZEBA samotnego człowieka, w średnim wieku, takiego, który pracował w nursery i oranżerji. $15 miesięcznie, pokój i wikt. Tel. Newcastle 2869. 5231 N. Harlem Ave.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety, do pomocy w kuchni. 2373 Elston Ave.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 pokoje, kąpiel, widne, tanio. 1742 Lull Place. 1

DO WYNAJĘCIA 6 pokoi, łazienka, blisko kościoła i szkoły, $22 na miesiąc. 4950 School ul. 29-1-2-5-6

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia, parą ogrzewane, gorąca woda, miejsce do gotowania, $2.00 tygodniowo. 458 N. Halsted ul. przy Milwaukee Ave. 5

7 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, elektryczność i wanna, $10, $12 i $15 miesięcznie. Zgłoszenia pn. 1637 W. Division ul., skład 5

WYNAJMĘ 3 pokojowe mieszkanie w basemencie, ogrzewane, kąpielnia, tanio za pomoc palenia w bojlerze. 1343 N. Ridgeway ul.

POSZUKIWANIA

IGNACY Grabowski poszukuje brata swego, Wincentego Grabowskiego, który przebywa w Chicago. Proszę się zgłosić do Ignacego Grabowskiego, 1320 3-cia ul., N. E. Minneapolis, Minn. 2

ROZMAITE

EXPERT radjo obsługa $1.00. — Tel. Humboldt 4808. 2

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAWACZE i kupcy — importowane artykuły z Polski, zysk pewny. Russian - Polish Importing Co., 311 N. Carpenter ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPUJCIE "Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. "Lump" lub "egg", $6; "Mine run" $5.75; „Screening" $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 4

KUPUJEMY stare złoto, srebro, zepsutą biżuterję, złote zęby, zepsute zegarki branzoletkowe dla twórców.— Jewelers Exchange, 32 N. State ul., pokój 1102. 5

AUTOMOBILE

STUDEBAKER 1931 sedan De Luxe 6 drucianych kół, 2 „side mounts", kufer, jak nowy, doskonały mechanizm. **ODNOWIONY.** Gwarantowany. Oddam za bezcen za tylko $265.00, wasz automobil jako wpłata. 2601 N. Crawford Ave. 1

KOMBINACYJNY piec, jak nowy, kosztował $160, sprzedam bardzo tanio. 2719 Crystal ul., 3 piętro. 2

RZECZY DOMOWE

NIECO używany siwy Universal kombibnacyjny piec, $45. Inne taniości. Ashland Furniture Exchange, — 1532 W. Chicago Ave. 3

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, szyje jak nowa, tanio. 2120 Belmont Ave., 1-sze piętro. 2

SCHAULER Storage 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9tej; niedzielami do 5ej. 2

INTERESA

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, dobry interes, dobra lokacja. Teds Tavern, 2425 North Ave. 4

PIWIARNIA "Blue night", na sprzedaż. 1227 N. Paulina ul. 1

SKŁAD cukierków, sprzedam tanio jeżeli zaraz. 4800 S. Hermitage Ave.

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż, stare, wyrobione miejsce. Mogę nauczyć roboty. 1204 W. 63-cia ul. 2

PIEKARNIA na sprzedaż, dobry wyrobiony interes. Telefon Rockwell 0459. 2

SKŁAD delikatesów, cukierków, tytoniu i szkolnych przyborów, mieszkalne pokoje w tyle, oddam tanio. 2559 W. 21-szy Place.

FARMY I LOTY

5 AKRÓW, 2 loty, 7 pokojowy dom, garaż, kurnik, stajnia, gaz, elektryka, dobry na piknikowy ogród. Dom zajezdny. Tylko 10 mil od Chicago Lake St. Highway Addison, Ill. — Właściciel 5958 Wrightwood Ave. 1

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ byznesowe properta, na północno-zachodniej stronie. Zobaczcie tą taniość. Duży skład i 6 pokojowe mieszkanie, 2 automobilowy garaż, parowe ogrzewanie. Dochód $900. $15,000 budynek za $5,500. — Działajcie natychmiast. Frederick H. Bartlett and Co., 33 W. Washington ul., całe drugie piętro. Pytać się o p. W. R. Lemke. 2

ZAMIENIĘ budynek murowany 2 po 6 za farmę. 1535 Cornell ul. 1

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

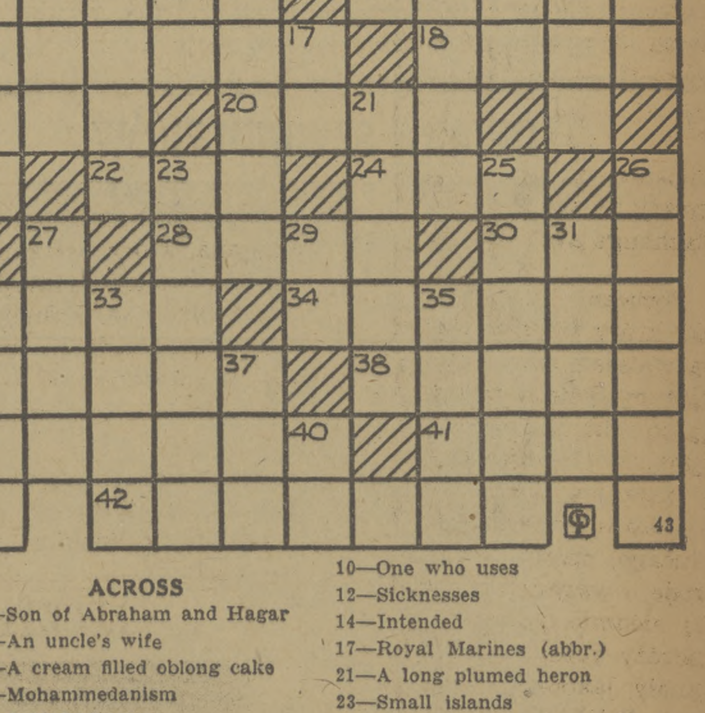

ACROSS

2—Son of Abraham and Hagar
9—An uncle's wife
11—A cream filled oblong cake
13—Mohammedanism
15—A bird of prey
16—Closer
18—An island (poetic)
19—Threefold (prefix)
20—So be it
22—Loud noise
24—Jewel
28—To move
30—Form of verb to be
32—To skin
34—A continued story
36—European viper
38—Rigid
39—Leased
41—Never (poetic)
42—Rises

DOWN

1—Canonized persons
2—Inset decorative design work
3—An asterisk
4—Personal pronoun
5—A playing card
6—"The lily maid of Astolat"
7—Loiters
8—Independent
10—One who uses
12—Sicknesses
14—Intended
17—Royal Marines (abbr.)
21—A long plumed heron
23—Small islands
25—A New England state (pos.)
26—An apiaceous plant
27—To give up
29—Form of verb to be
31—To level to the ground
32—A public recreation ground
33—Girl's name
35—To tear by force
37—Record (abbr.)
40—Away from (prefix)

Answer to previous puzzle

A	S		R	O	A	M	S		A	M
M	O	R	A	S	S		O	A	S	T
	D	A	Y		P	A	I	L	S	
Q		G	O	R	I	L	L	A		W
U	P		N	E	C	K	S		B	A
I	S	M		P		A		B	O	G
C	I		D	O	I	L	Y		B	E
K		T	E	R	R	I	E	R		R
	D	A	N	T	E		S	E	T	
M	A	N	S		N	O		I	O	U
E	M		E	V	E	N	T		M	S

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Jutro otwarcie sezonu kręglarskiego.

Liga Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki przez swego sekretarza p. Józefa Srokę, zapowiada iż jutro, dnia 2go października, o godzinie 9tej wieczorem, w kręgielni Lewis'a, p. nr. 1170 Milwaukee avenue odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu kręglarskiego. Liga ta potrzebuje jeszcze kilku dobrych kręglarzy, którzy potrafią zdobywać ponad 125 punktów na partję. Członkowie Stowarzyszenia Alumnów jako też ich przyjaciele proszeni są o przybycie na otwarcie sezonu kręglarskiego.

* * *

Spadł z krzesła w domu swoim i umarł.

Jan Zolonek, lat 56, zamieszkały p. nr. 2048 North California avenue, wczoraj podczas zakładania nowej lampki elektrycznej spadł z krzesła w domu swoim, w czem doznał złamania lewego biodra. Zmarł krótko potem w powiatowym szpitalu.

* * *

Jutro zebranie członków Federacji Polskich Studentów.

Powakacyjne zebranie członków Federacji Polskich Studentów odbędzie się w lokalu PSA., pokój nr. 649, w hotelu Allerton, p. nr. 701 North Michigan avenue jutro, dnia 2go października, o godzinie 8ej wieczorem, punktualnie. Obecność wszystkich delegatów jest pożądana, a zaproszeni są również wszyscy członkowie PSF. Prezesem Federacji Polskich Studentów jest Eugenjusz Pawłowski, a sekretarką Eugenja Koniuszewska.

* * *

Nie identyfikowano do tej pory ofiary automobilady.

W szpitalu „Belmont" wczoraj umarła nie identyfikowana do tej pory kobieta, na którą przy narożniku North Central i Belmont avenues najechał swoim automobilem Franciszek Spiegle, z p. nr. 3641 ul. Palmer i fatalnie ją okaleczył.

* * *

Zastrzelił się przed domem na ul. Dickson.

Hieronim Sambor, lat 48, wczoraj stanął przed domem p. nr. 1228 ul. Dickson, gdzie zamieszkiwał i tam jedną kulą rewolwerową odebrał sobie życie. Brak pracy i pieniędzy na utrzymanie miało popchnąć Sambora do samobójstwa, jak podaje raport policyjny.

* * *

Eks-gubernator Dunne obchodzi 81szą rocznicę urodzin.

Były gubernator Edward F. Dunne obchodzi 81szą rocznicę swoich urodzin, dnia 13go października. Przyjaciele i starzy koledzy uczczą p. Dunne przez wywieszenie w sądzie okręgowym jego portretu dnia wyżej podanego. Portret ten znajdzie się w sali, gdzie urzęduje sędzia naczelny sądu wyżej wymienionego.

* * *

Zastrzelili kupca na Milwaukee avenue.

Harry Marcowitz, lat 42, z p. nr. 3549 Dickens avenue, właściciel składu z owocami i warzywami przy narożniku Maplewood i Milwaukee avenues wczoraj nad ranem został postrzelony w jamę brzuszną, gdy stawił opór trzem bandytom, którzy go napadli. W stanie krytycznym znajduje się on w szpitalu „Lutheran Memorial". Bandyci skradzione pieniądze zgubili uciekając z miejsca napadu.

* * *

Szef chińskiej „armji żelaznej" gościem na bankiecie.

Generał Chiang-fiat Fuie, szef sławnej „Żelaznej Armji" w Chinach, był wczoraj wieczorem gościem honorowym na bankiecie w Pagoda Inn, pnr. 202 West Cermak road. Bankiet ten wydał Robert T. K. Kah, chiński konsul generalny w Chicago.

* * *

Szukają tych, którzy skradli karawan.

Sierżant policji Jan Melsheimer, ze stacji Marquette szuka dzisiaj rabusia czy też rabusiów, którzy z przed zakładu pogrzebowego Maksa E. Yaffe, p. nr. 3125 West Roosevelt road wczoraj wieczorem skradli czarny karawan.

* * *

Głupich nie sieją, sami się rodzą...

Pani Teresa Freitag, lat 60, zam. p. nr. 1632 North Winchester avenue, której mąż zmarł cztery miesiące temu, a ona skolektowała $3,000 od kompanji asekuracyjnej, wczoraj udała się na stację policyjną przy North Racine avenue. Powiada ,że ubiegłego piątku wieczorem dwie murzynki przybyły do jej domu „bo im tak poleciły duchy", aby jej donieść o tem, że wkrótce zostanie bardzo bogatą kobietą. Kazały jej złożyć do kawałka szmaty jaką przyniosły z sobą „coś wartościowego." Nie mądra kobieta zrobiła jak jej kazały murzynki i do szmaty zawinięto $900, cały jej majątek. Tak te pieniądze owinięte w „płótno szczęścia" pozostały przez 24 godzin i gdy ciekawa i chciwa majątku wielkiego kobieta do szmaty potem zajrzała przekonała się, że pieniędzy już tam nie było, majątek licho wzięło.

* * *

Śmiała kobieta stoczyła walkę z rabusiem.

Panan Irma Kroeschell, zatrudniona w składzie Marshall Field and Co., wczoraj wieczorem została napadnięta i obita po głowie przez napastnika, którego znalazła w swojem mieszkaniu p. nr. 540 Arlington Place. Widząc przed sobą rabusia nie zlękła się, ale rzuciła się na niego. Napastnik uderzył ją młotkiem po głowie i pozbawił przytomności poczem uciekł. Sąsiedzi o napadzie donieśli adwokatowi Roy Kroeschellowi, bratu kobiety napadniętej i okaleczonej i ten kazał ją przewieźć do szpitala „Grant'a."

* * *

Zegarmistrz dostał się w tarapaty.

Jan Hyjeck, lat 42, zegarmistrz z p. nr. 1130 Milwaukee avenue, ubiegłej soboty został przekazany ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Lamberta K. Hayes, przed którym stawał oskarżony trzykrotnie o przyjmowanie rzeczy skradzionych. Kaucja Hyjecka wynosi $4,500. 17to-letni chłopak świadczył podczas przesłuchów w sądzie, że skradzione przez niego rzeczy kupował Hyjeck.

* * *

„Tajemniczy Dzian" jest już na wolności.

Józef Bowman, alias Jan O'Dea, który jak pisaliśmy ubiegłej soboty jest eks-więźniem ,a aresztowano go w piątek jako posiadającego szczegóły uprowadzenia i zamordowania małego Lindbergha, ubiegłej soboty został wypuszczony na wolność. Bowmana aresztowano w domu apartamentowym p. nr. 1422 West Washington bulwar. Za przekroczenie aktu Dyer'a siedział on już w więzieniu federalnem.

* * *

Dzisiaj odbywa się połów na dzieci.

W całem Chicago połowczynie dzisiaj zajęte są zbieraniem datków na dziatwę biedną znajdującą opiekę w 50ciu zakładach dobroczynnych. Połów ten odbywa się na szpitale, zakłady opiekuńcze i pomoc dla młodych kalek, dla dziatwy w szkołach, dla głuchych i niewidomych, dla ochronek etc. znajdujących się pod opieką wyżej podanej ligi.

* * *

Za napad na policjanta odpowie w sądzie.

Antonina Kraulewska, lat 20, alias Margaret Clark, brunetka, która nożem okaleczyła policjanta parkowego Freda Witscha dzisiaj stanęła przed sędzią. „On sprawił iż mojego narzeczonego posłano do więzienia kryminalnego", mówiła w więzieniu aresztantka. Narzeczonym tym mał być niejaki Micky Karlos. Śledztwo wykazało, że Karlosa niema na świecie i że ten nigdy nie był karany więzieniem. Przeciwnie rekordy policyjne podają, że sama Antonina Kraulewska siedziała rok cały w więzieniu miejskiem.

* * *

Ukradł garnek zupy, za co go aresztowano.

Franciszek Farkowski, lat 47, z p. nr. 3245 ul. Fox, jest amatorem zupy z wołowych ogonów, jakiego drugiego daleko szukać trzeba. Wczoraj przed domem pani Pauliny Gensiorek, p. nr. 3248 South Racine avenue stanął jak wryty, poczuł iż w garnku gotuje się jego ulubiona zupa. Wszedł do kuchni, chwycił za garnek z zupą i w nogi. Szukali go policjanci, którym także i zupa wołowa często przypada do smaku i znaleźli Farkowskiego w zaułku gdzie go aresztowali. Na stacji Deering oskarżenie przeciwko Farkowskiemu wniosła pani Gensiorek, która wczoraj wraz z dziećmi miała obiad, ale nie było zupy z ogonów wołowych.

* * *

Uciekając przed policją padli ofiarami kolizji automobilowej.

Aby uratować siebie od aresztowania trzej młodzieńcy w automobilu pędzili na złamanie karku, aż przy narożniku Campbell avenue i Jackson bulwaru nieszczęście chciało, że nastąpiła kolizja, w której trzej policjanci zostali okaleczeni, a dwóch uciekinierów również padło ofiarami kolizji. Okaleczeni zostali policjanci, sierżant Jan Gapiński, lat 42, z p. nr. 1032 North Mayfield avenue; detektyw Franciszek Sheehan, lat 27, 2017 North Damen avenue i detektyw Karol Touzinski, lat 30, z p. nr. 2921 ul. West 24ta. Wszystkich przewieziono do szpitala „Garfield Park". Morrie Jacobs, lat 22, z p. nr. 3223 ul. Grenshaw, kierownik maszyny ściganej przez policję i Morris Kessler, lat 22, zamieszkały przy narożniku ul. 14tej i Blue Island avenue, okaleczeni także w kolizji przewiezieni byli do szpitala przy więzieniu miejskiem. Trzeci automobilista Bernard Waldman, lat 20, z p. nr. 1131 South Turner avenue wyszedł z kolizji tej cały.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

OFIARA SZWINDLERÓW.

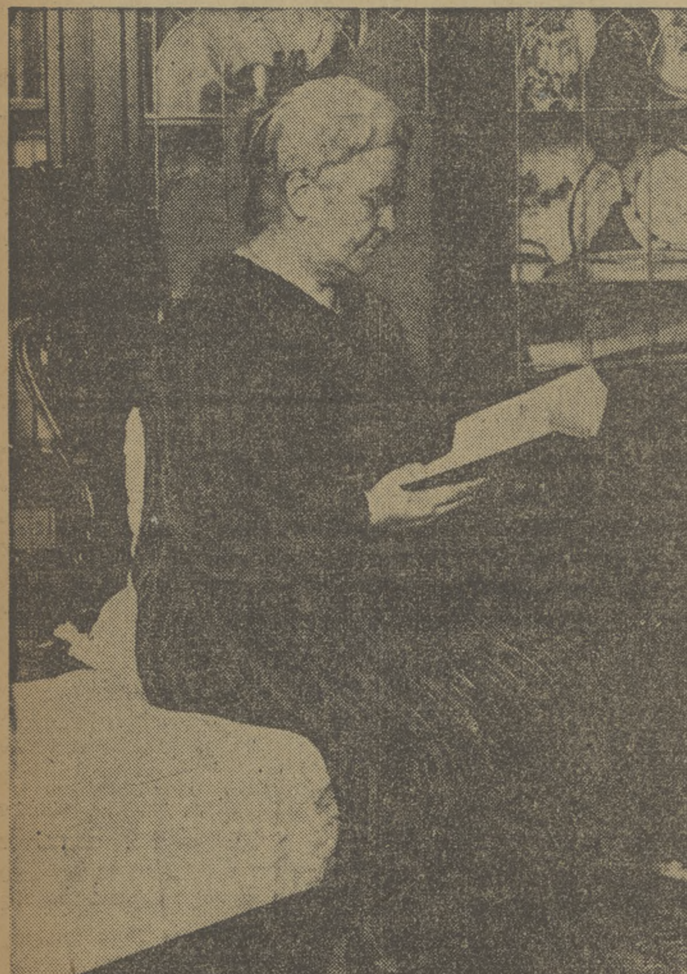

Pani T. J. Forschner, wdowa miljonera, byłego kontraktora-budowniczego, oszukana była na sumę $220,000. Dwóch mężczyzn, których spotkała w więzieniu i kobietę aresztowano. Pani Forschner zamieszkuje na południowej stronie miasta.

Chicago Także Ma Trzy Pary Bliźniąt.

Panią Henrykę Bates w Heber Springs, Akr., źle poinformowano i dlatego twierdziła, że jest jedyną matką w Stanach Zjednoczonych, którą Bóg obdarzył aż trzema parami bliźniąt.

I my tu w Chicago mamy rodzinę polską, która dzisiaj słynna jest z faktu, iż posiada aż trzy pary bliźniąt ,Matką tej rekordowej rodziny jest pani Rozalja Zmuda, zamieszkała pnr. 2247 Canton ulica. Rozalja i Irena Zmuda są uczennicami w szkole Tuley High; Bronisława i Bronisław Zmuda uczęszczają do szkoły Logan a Edward i Władysław Zmuda są uczniami w szkole poskiej parafji św. Jadwigi.

Ojcem tej rodziny jets p. Stanisław Żmuda, wyrobnik. Pani Żmuda została matką trzeciej pary bliźniąt gdy liczyła lat 30.

TRZY PARY BLIŹNIĄT. Dzieci pani Rozalji Zmudy. Siedzą z lewej ku prawej stronie: Władysław i Edward, lat 7; Bronisława i Bronisław, lat 14; a stoją, Irena i Rozalja, lat 16.

Triumf Pracy Scenicznej Panienek Na Kantowie.

Zrzeszenie pięknie się rozwijające i dzielnie na korzyść parafji pracujące pod nazwą „Scatter Joy Circle", którego członkiniami są nadobne, urodziwe panienki — wychowanki parafji kantowskiej, dało wczoraj po południu dla dzieci i wieczorem dla dorosłych dwa przdestawienia w sali parafjalnej. Tak pierwsze jak i drugie przedstawienie cieszyły się niebywałem powodzeniem, z czego członkinie są niezmiernie uradowane, że ich praca przygotowawcza, starania, zachody i koszta z tem przedstawieniem związane, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i to właśnie dodało im dalszej otuchy, nowego bodźca do dalszych poświęceń w tym kierunku. Dobrany zespół amatorów i amatorek wystawił wczoraj na scenie kantowskiej sztukę komiczną, pełną zdrowego humoru, w trzech aktach, pod reżyserją X. Władysława Barona, C.R., pt. „Przygody Rodziny z Kantowa." Jest to oczywiście fragment z życia rodzinnego od zwierciadlający codzienne życie rodzinne, jakie w rodzinach naszych często się napotyka. Koroną tej komedji to Marja Bańkowska, matka, w interpretacji Heleny Marcinkiewicz, która jest tylko żoną robociarza, a mimo to, udaje inteligentkę i swemi przesadnemi frazesami czem ona jest a nie jest, zdradza sytuację i psuje szyki mężowi i własnym dzieciom. Typ takiej matki doskonale odegrała panna Marcinkiewicz, która wszystkim się podobała. Bohaterem zaś sztuki był p. Tadeusz Kusibab w roli Józefa Bańkowskiego, ojca; i on odtworzył charakterystyczny typ męża i ojca, a swym tubalnym głosem pobudzał wszystkich do śmiechu. Ojciec stoi zawsze w obronie uczciwości i prostoty ducha. Pragnie szczęścia dzieci, pracuje na utrzymanie, przyczem nie szczędzi na naukę. Nie może jednak znieść lenistwa i dlatego chłoszcze i łaje syna za to, iż pracy dla pomożenia ojcu nie znajduje, lecz całemi dniami wyleguje na kanapie. Rolę swą p. Kusibab odegrał w sposób pochwały godny. Zosia Bańkowska, ich starsza córka w interpretacji panny Genowefy Cygan, jest panienką przywiązaną do domu i za to właśnie matka jej ciągle gdera, że w domu siedzi i nigdzie nie wyjdzie, a przezto samo zostanie starą panną i nigdy za mąż nie wyjdzie; uprzytomniając jej często swoją młodość, iż gdy ona była w tym wieku co jej córka, już była matką dwojga dzieci. Jednak zapoznaje się z bankierem, z którym wskutek nietaktowności matki doznaje zawodu, lecz później sprawa się wyjaśnia. Panna Cygan dzielnie ze swej roli się spisała. Typ leniucha Edwarda, syna, doskonale odtworzył Bronisław Wlezień. Młodszą córkę Franię pięknie odegrała Anna Rusinek, która nie chciała praktykować na pianinie mimo nalegań matki. Jana Danka, młodzieńca, bankiera, który zjawił się w domu Bańkowskich, ażeby z Zosią wyjechać na wycieczkę, impersonował udatnie Franciszek Mróz. Wykonawcami mniejszych ról byli: W roli Pani Danek dobrze grala panna Stefanja Pozdół, w roli Czesława Danka — także dobrze się wywiązał Hieronim Cygan. Rolę Gąski, szwaczki w pochwały godny sposób odegrała Marja Dasch. Cała sztuka na ogół wypadła zadawalniająco, a dowodem tego były kaskady śmiechu i częste salwy oklasków. Panienkom ty mnależy powinszować tego sukcesu i tej pracy jaką pokładają dla dobra parafji. Radzimy w tym kierunku dalej pracować a publiczność z księdzem proboszczem Teodorem Kłopotowskim, C.R. będzie zawsze papierała ich wysiłki. Trzeba wiedzieć, że praca na korzyść parafji jest również pracą na chwałę Bożą.

Z Kazimierzowa.

Komitet połączonych Tow. Polskich w dzielnicy Kazimierzowa, ma swoje miesięczne posiedzenie, we środę, dnia 3 października, o godz. 8ej wieczorem, w sali Sokoła, przy 23 i Whipple ul. — Jan A. Karnak, prezes; Jan Zychowicz, sekretarz.

Z JACKOWA.

Członkinie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpoczynają dzisiaj wieczorem Triduum na cześć swej Patronki, której święto przypada w najbliższą środę. Triduum, czyli trzydniowe nabożeństwo rozpoczynać się będzie o 7ej przed rozpoczęciem się nabożeństwa Różańcowego.

*

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się nabożeństwo Różańcowe ku czci Matki Najśw. i odprawiać się będzie codziennie przez cały miesiąc październik. Dobra atoli okazja zwrócenia się z różańcem w ręku do Królowej Nieba i Ziemi, błagając o łaski potrzebne. Tyle już zwycięstw przesunęło się przez karty historji za Jej przyczyną, tylu pociech doznało i my również będziemy wysłuchani.

*

Od 11-go do 18-go listopada włącznie, odbywać się będzie bazar parafjalny, urządzony staraniem wszystkich towarzystw, bractw, klubów i dzieci szkolnych. Wszyscy bowiem staną do pracy, by dochód na korzyść parafji był najpomyślniejszym. W tym celu odbyło się wczoraj zebranie administracyj towarzystw i innych zrzeszeń, na którem wybrano odpowiedni komitet, który zabierze się rączo do tej pracy przygotowawczej o czem później więcej napiszemy.

*

Na konferencji Bractwa Niewiast Różańcowych odbytej w kościele wczoraj po południu ks. proboszcz S. Kowalczyk, C. R., ogłosił nową przełożoną Bractwa na miejsce dotychczasowej pani Jasińskiej, która z powodu niedomagania na zdrowiu zrezygnowała. Nową przełożoną jest pani Reptowska. Na konferencji wczorajszej ks. proboszcz poruszył kilka nader ważnych spraw odnośnie bractwa różańcowego.

*

Ks. Bronisław Ostrenga, C. R. stułą połączył w sobotę dozgonny związek małżeński, p. Ludwika Bolewskiego, organisty z Franciszkowa, a syna p. Stefana Bolewskiego, organisty marjanowskiego, z panną Beatrycją Ratkowską, córką pp. Stanisławostwa Ratkowskich. Chór parafjalny śpiewał podczas ceremonji ślubnej jak również podczas Mszy św. Wesele odbyło się w domu rodzisów pani młodej.

*

Niewiasty z Apostolstwa Modlitwy, odbędą swe zebranie w piątek, w porze po południowej w sali zwykłych zebrań.

Eugienetyka jest to teorja o wydawaniu na świat zdrowego potomstwa przez łączenie osobników zdrowych, i ulepszaniu tym rodzaju ludzkiego.

Z MŁODZIANKOWA.

W niedziele, wtorki i soboty w sali parafjalnej na Młodziankowie przez dwa tygodnie włącznie, odbywać się będzie bazar parafjalny, urządzony pod egidą Bractw Różańcowych: Mężczyzn, Niewiast i Dziewic. W piątki zaś po południu bazar odbywać się będzie dla dzieci szkolnych. W soboty i niedziele odbywać się będą dodatkowe zabawy taneczne. Bazar rozpoczął się wczoraj.

*

W dniu dzisiejszym państwo Józef i Apolonja Wróblowie obchodzą 27mą rocznicę swoich zaślubin i z tej okazji złożyli Bogu dzięki za łaski otrzymane z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji.

*

W sobotę ubiegłą z kościoła śś. Młodzianków odbyły się trzy pogrzeby, a mianowicie: ś. p. Stanisława Sipiory, ś. p. Zofji Wiatr i ś. p. Aleksandra Kinowskiego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Miesięczne posiedzenie Dworu śś. Młodzianków, nr. 688 Z. K. L. odbędzie się dzisiaj o 8ej wieczorem, w sali zwykłej, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. Nadleśniczym jest p. Jan Imbiorski, sekretarzem prot. Jan Deka, a sekretarzem fin. Mateusz Górzyński.

*

Dzisiaj rano z kościoła śś. Młodzianków odbył się pogrzeb ś. p. Bartłomieja Karasia, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W tym miesiącu odbędzie się na Młodziankowie czterdziestogodzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie.

*

Dzielny gospodarz parafji ks. proboszcz Jan Zwierzchowski, uprasza wszystkie towarzystwa skupiające się przy parafji o poparcie bazaru. Wspólnemi siłami będzie można zapewnić bazarowi sukces.

*

Na jutrzejszy bazar przyjdą gremjalnie członkinie Oddziału św. Eleonory, Macierzy Polskiej. Zarząd tego Oddziału uprasza członkinie o zebranie się na ósmą godzinę wieczór w sali zwykłych zebrań.

Państwo Józef i Władysława Prugarowie obchodzą dzisiaj pierwszą rocznicę swoich zaślubin i na Mszy św. podziękowali Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

Z Cragin.

Wielkie posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, przy parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin dzisiaj wieczorem, 1-go października, w głównej sali pod kościołem, zaraz po nabożeństwie Różańcowem. Wszyscy mężczyźni i młodzieńcy są proszeni.

*

Dziś wieczorem rozpoczyna się nabożeństwo Różańcowe do Matki Boskiej z procesją. Nabożeństwo różańcowe odprawiać się będzie co wieczór przez cały miesiąc październik.

*

We wtorek, 20go października, o godz. 8:30 wieczorem, zawita do naszej parafji żeglarz polski p. A. Bohomolec i opowie o swych przygodach w podróży. Wstęp do sali jest wolny. Wszyscy proszeni.

*

W tę niedzielę, 7go października, o godz. 7:30 rano, przystąpi do wspólnej Komunji św. kwartalnej Tow. Najśw. Imienia Jezus, a do spowiedzi św. w sobotę.

*

Wszyscy parafjanie wybierają się na przedstawienie jakie urządza Tow. Najśw. Imienia w niedzielę, dnia 21go października, po południu i wieczorem. Odegrana będzie sztuka pod tytułem „Zdrada Wiary św." Wspaniały dramat w 5-ciu aktach ze śpiewami osnuty na tle prześladowań chrześcijan w Rosji moskiewskiej, w Galicji i na Podlasiu. Sztukę wystawi Kółko Dramatyczne.

*

W ten wtorek, 2go października odbędzie się próba amatorów biorących udział w przedstawieniu „Zdrada Wiary św." Wszyscy biorący udział w tej sztuce są proszeni o przybycie na godzinie 8-ej punktualnie.

*

Miłośnicy tańców wybierają się na jedną z najwspanialszych afer w sezonie jesiennym a tą będzie bal awiatyczny (Aviation Dance) urządzony staraniem Klubu Ulepszeń w Cragin, w niedzielę, 4go listopada w sali parafjalnej.

Facet jest to lekceważąca nazwa mężczyzny, szczególnie młodego eleganta; osobistość nieszczególna, ktoś.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI